



A
A BLACK FAMILY HOLIDAY STORY
FOREVER
Christmas

NEW YORK TIMES BESTSELLING AUTHOR

SANDI LYNN

A FOREVER CHRISTMAS

SANDY LYNN

TŁUMACZENIE NIEOFICJALNE

IDYTKA

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

ROZDZIAŁ 1

Ellery

Po tym jak Connor i ja przywieźliśmy dzieci ze sklepu do domu, chcieliśmy napić się trochę gorącej czekolady, powiedziałam że po wypiciu, czas aby pójść do łóżka. Jutro mieliśmy szukać choinki. Connor pomógł mi zrobić gorącą czekoladę a następnie udał się do swojego biura, aby ukończyć jakąś pracę.

"Teraz bądźcie bardzo ostrożni z gorącą czekoladą. Jest bardzo gorąca i nie chcę, żebyście się poparzyli."

"Będę uważała, mamusiu. Jestem dużą dziewczynką. Mam już siedem lat." uśmiechnęła się Julia.

"A ja jestem dużym chłopcem." powiedział Collin.

"Nie, nie jesteś. Masz tylko pięć lat. Nadal jesteś dzieckiem."

"NIE, NIE JESTEM!" zaczął krzyczeć.

Zamknęłam oczy i wzięłam głęboki oddech.

"Julio, nie denerwuj swojego brata, a ty Collin przestań krzyczeć."

Connor wszedł do kuchni.

"Co się tutaj dzieje?"

"Julia nazwała mnie dzieckiem."

"Cóż, jesteś dzieckiem." uśmiechnął się Connor.

"Tato!" Collin krzyknął.

Spojrzałam na Connora i położyłam dłoń na jego piersi.

"Dziękuję że tutaj przyszedłeś, aby się nimi zająć. Mam zamiar wziąć kąpiel z bąbelkami w gorącej wodzie." powiedziałam, kiedy pocałowałam go w usta.

"Ale ..."

"Nigdy więcej, kochanie. Pomogę ci położyć dzieci do łóżka kiedy skończę."

Weszłam na górę i zaczęłam przygotowywać sobie kąpiel. Kocham moje dzieci bardziej niż swoje własne życie, ale było tylko kilka sytuacji gdzie Connor mógł sobie poradzić z ich dyskusjami lepiej ode mnie. Nie znaczy to, że był lepszy w kontrolowaniu ich. Julia owinęła go sobie wokół palca. Wszystko co musiała zrobić to uśmiechnąć się do niego i wystarczyło. Po rozebraniu się weszłam do wanny i westchnęłam z ulgi. Nie trwało to długo, gdy ktoś zapukał do drzwi łazienki.

"Mamo, masz minutkę?"

"Jasne Julio, możesz wejść."

Weszła, trzymając dwie pary piżamek.

"Nie jestem pewna, co założyć na dzisiejszą noc. Co myślisz, mamo?"

"Gdzie jest twój ojciec, Julio?"

"Pomaga Collinowi założyć piżamkę. Proszę, nie zmieniaj tematu."

Moja siedmioletnia córka była typem diwy i obwiniałam o to Masona i Connor. Obaj zaprzeczają, ale sposób w jaki ją rozpieszczają, jest nierzeczywisty.

"Podoba mi się różowa z białymi wstążkami".

"Dlaczego?" zapytała. "Nie lubisz fioletowego?"

"Jesteś tutaj, Julio." powiedział Connor, wchodząc z pokoju do łazienki.

"Tatusiu, co wolisz?"

Przykucnął, więc był na tym samym poziomie co Julia.

"Lubię oba. Myślę, że wyglądasz pięknie we wszystkim co nałożysz ale biorąc pod uwagę to że w tym tygodniu nosiłaś fioletową, dlaczego nie nałożysz różowej?"

"Dziękuję, tatusiu." powiedziała, uścisnęła i pocałowała go w policzek.

Spojrzałam na Connora i przewróciłam oczami.

"Co?" zapytał, przyklękawszy przed wanną, wziął mój płyn i zaczął wcierać go w moje ramię.

"Nic. Jest twoim oczkiem w głowie."

"Wiem i kocham to." Uśmiechnął się. "Czy wiesz, co kocham najbardziej?"

"Co?" Zapytałam.

"Możliwość kochania się z tobą po tym, jak dzieci usną." Uśmiechnął się, gdy jego ręka powędrowała pod wodę i wsunął we mnie palce.

Jęknęłam i przygryzłam wargę, kiedy Julia przybiegła do łazienki.

"Tato, dlaczego twoja ręka jest w wodzie w wannie mamy?"

Zamarł i spojrział na mnie, szukając odpowiedzi.

"Moja ręka była zimna, a woda w wannie jest ciepła." powiedział.

Niemal parsknęłam śmiechem.

"Czy to najlepsze, co możesz wymyślić?" szepnęłam.

"Och, jesteś dziwny tato. Chodź, połóż mnie do łóżka i poczytaj mi książeczkę."

”Dobrze, księżniczko. Idź do łóżka a ja przyjdę za minutkę.”

”Lepiej idź tatuśku, zanim twoja mała księżniczka zada ci jeszcze jakieś inne pytania.” uśmiechnęłam się.

”Bardzo śmieszne, Elle. Lepiej się pospiesz i wyjdź z tej wanny. Planuję przez całą noc zajmować się tobą i twoim pięknym ciałem.” uśmiechnął się, gdy otarł dłoń o mnie, czyniąc mnie podnieconą.

Wyszedł z łazienki i nie mogłam być tego bardziej świadoma.

* * *

Włożyłam szlafrok i poszłam do pokoju Collina. Już spał spokojnie i wyglądał jak aniołek. Złapałam jego ubrania z podłogi i wrzuciłam je do kosza na bieliznę, pochyliłam się i pocałowałam jego głowę. Pocałunek na dobranoc. Po wyjściu z jego pokoju przeszedłam

korytarzem do sypialni Julii, stanęłam przy drzwiach i słuchałam, jak Connor czyta historię o księżniczce.

"Więc księżniczka tak bardzo uwielbiała swojego tatusia, że obiecała nigdy nie wyjść za mąż zostać z rodzicami na zawsze."

Pokręciłam głową a Julia się roześmiała.

"Nie mów tak, tatusiu."

Connor odłożył książkę, wyciągnął rękę i połaskotał ją.

"Powinnaś się zgodzić", zaśmiał się.

Weszłam i pocałowałam Julię na dobranoc.

"Dobrej nocy moja córeczko." Uśmiechnęłam się.

"Dobrej nocy mamó. Dobranoc tatusiu."

"Dobranoc księżniczko. Kocham cię."

"Ja też cię kocham."

Connor położył dłoń na dolnej części moich pleców, zamknął drzwi Julii i poprowadził mnie

korytarzem do naszej sypialni. Dotrzymał obietnicy że jego plany obejmowały zajęcie się mną i moim ciałem przez całą noc.

ROZDZIAŁ 2

Connor

Po prysznicu poszedłem do kuchni zjeść śniadanie. W powietrzu unosił się zapach naleśników dyniowych.

"Dzień dobry." powiedziałem, podchodząc do wyspy gdzie siedzieli Collin i Julia, pocałowałem ich głowy.

"Dzień dobry." powiedział Collin.

"Dzień dobry, mój przystojny tatusiu." Julia uśmiechnęła się.

Spojrzałem na Ellery kiedy przewracała oczami. Włała kawę do filiżanki i podała mi. Objąłem ją ramieniem w tali.

"Mam nadzieję, że nie jesteś zbyt obolała po ostatniej nocy." szepnąłem.

"Dlaczego mamusia miała być obolała?" zapytała Julia.

Ellery spojrzała na mnie i pokręciła głową.

"Twoja kolej." mruknąłem, kiedy odszedłem.

"Zrobiłam kilka ćwiczeń przed pójściem spać wczoraj, Julia."

"Jakie ćwiczenia?" zapytała.

"Ćwiczenia. Rozciąganie, pompki, przysiady." odpowiedziała.

Trudno było odpowiedzieć.

Mason poszedł do kuchni.

"Dzień dobry, moja mała szczęśliwa rodzinko. Pachnie tutaj wyśmienicie!"

"Mama jest obolała po wszystkich ćwiczeniach które wykonała wczoraj przed pójściem spać." powiedziała Julia.

Mason spojrzał na mnie i przewrócił oczami.

"Założę się, że jest."

Ellery posłała Masonowi piękny uśmiech i podała mu talerz z naleśnikami.

"Co robisz tutaj w sobotę?" zapytałem.

"Idę z moją ukochaną rodziną, aby wybrać choinkę, potem przyprowadzę dzieci do domu, ponieważ Elle i ty idziecie na zakupy."

"Czy my idziemy na zakupy?" zapytałem, kiedy spojrzałem na Ellery.

"Czy masz z tym jakiś problem?"

"Dzisiaj jest dzień wielkiej gry, Elle. Wiedziałaś o tym. Właśnie dlatego chciałem iść wcześniej aby znaleźć drzewko, a potem wrócić."

"Och, więc mówisz, że gra jest ważniejsza niż świąteczne zakupy z żoną i dziećmi."

"Ellery Rose Black. To nie fair, powiedziałem ci o tym wcześniej."

"Nie idziesz?" Zapytał Collin.

"Oczywiście, że idę kochanie. Tatuś idzie z mamusią." powiedziałem.

Westchnąłem, ponieważ wiedziałem, że nie mam wyboru.

"Tylko upewnij się, że miejsce, w którym będziemy jeść lunch ma telewizor z dużym ekranem."

"Julio, Collin, idźcie na górę ubrać się, żebyśmy mogli iść znaleźć choinkę."

Oboje wstali i pobiegli na górę. Kiedy Manson skończył jeść naleśniki, wstał aby pomóc dzieciom.

"Ellery co chcesz kupić?" zapytałem gdy pomogłem w sprzątaniu naczyń.

"Prezenty dla dzieci i rodziny."

"Czy nie możemy tego zrobić jutro?" zapytałem grzecznie.

"Nie. Pomagamy jutro w kuchni dla bezdomnych. Pamiętasz?"

"Czy jutro od rana?" zapytałem.

"Tak, od rana i będziemy tam cały dzień."

Dzieci wróciły do kuchni. Wszyscy byli ubrani i gotowi do wyjścia.

"W porządku rodzinko, jesteście gotowi, aby znaleźć najlepszą choinkę w historii?"

"Tak!" krzyknęli.

Ellery i ja założyliśmy nasze płaszcze i szaliki i udaliśmy się do Range Rover.

"Connor, przepraszam za grę. Możemy iść na zakupy innego dnia. Wiem, że naprawdę chcesz to obejrzeć." uśmiechnęła się, gdy mnie pocałowała w usta.

"W porządku kochanie. Idziemy na zakupy."

"W takim razie, odpłacę ci za to dziś wieczorem."

"Och wiem, że zapłacisz." zamrugalem i wsiałem do Range Rover aby udać się do miejsca, w którym sprzedają choinki.

Ellery i ja szliśmy za rękę, a Mason szedł w naszymi dziećmi z przodu. Jak byłem dzieckiem moja rodzina nigdy tego nie robiła. Mój ojciec dzwonił do wyspecjalizowanej firmy i oni wybierali najlepsze drzewo, a potem dostarczali, moja matka zamawiała dekoratorów którzy przychodzili i zajmowali się ozdabianiem. Kiedyś też tak robiłem ale to było przed Ellery. Ale potem, kiedy weszła w moje życie, wszystko się zmieniło. Robiliśmy wszystko razem, bez pomocy nikogo. Chcemy, aby nasze dzieci miały jak najlepsze wspomnienia z dzieciństwa. Robimy to wszystko razem jako rodzina.

”Tato, tato!” Julia powiedziała, biegnąc do drzewka z super uśmiechem.

Mason i Collin podeszli do innego drzewka, a Ellery oglądała to które podobało się Julii. Chodziłem obok, było miło i spokojnie.

"Które ci się podoba Elle?"

"Myślę, że ta jest doskonała." uśmiechnęła się, gdy mnie przytuliła, kładąc głowę na moim ramieniu. Zawołałem Masona by zapytać Collin.

"Hej, kolego." powiedziałem, biorąc go w moje ramiona. "Podobnie ci się to drzewko?"

"Najlepiej powiedzieć' tak'." powiedziała Julia, unosząc do niego pięści.

"Julia Rose!" Ellery powiedziała patrząc na nią.

"Księżniczki nie wznoszą pięści na ludzi."

"Przepraszam." powiedziała Julia.

"Podoba mi się tato." Collin uśmiechnął się, chwytając moją twarz.

"Doskonale. Więc to drzewo, które kupimy."

Poszedłem w kierunku Ralpha, właściciela sklepu z drzewkami.

"Są szczęśliwi, Connor. Czy znalazłeś drzewo według swojego upodobania?"

"Bardzo szczęśliwi, Ralph. Tak, znaleźliśmy. Weźmy tamto." powiedziałem, wskazując na drzewo.

"To najładniejsze ze wszystkich!" uśmiechnął się.

"Ja je wybrałam." powiedziała Julia.

"Czy to prawda? Więc masz świetne oko do choinek Julia."

Roześmiała się i zaczęła gonić Collina po sklepie a Mason zaczął ścigać ich.

"Z dostawą do domu prawda?"

"Tak, Ralph. Może wieczorem?"

"Dzisiaj będzie dobrze. Czy ktoś będzie w domu żeby je odebrać?"

"Tak, Ellery i mnie nie będzie, ale Mason z dziećmi, tak."

"W porządku, Connor. W gotówce czy kartą?"

Sięgnąłem do portfela i wyciągnąłem kartę kredytową. Ellery podeszła do mnie i objęła mnie w pasie.

"Uwielbiam tę porę roku. Pamiętam, jak oświadczyłeś mi się na plaży w Kalifornii."

"Najlepsza rzecz, jaką zrobiłem w swoim życiu." uśmiechnąłem się, gdy odwróciłem się całując ją.

Daliśmy dzieciom pożegnalny pocałunek i Mason zabrał je do domu, podczas gdy Ellery i ja wróciliśmy do naszej przygody w zakupami.

ROZDZIAŁ 3

Ellery

"Dokąd zmierzamy w pierwszej kolejności?" Connor zapytał, kiedy utknęliśmy w korku.

"Tiffany." powiedziałam z uśmiechem.

"Co będziemy kupować u Tiffany?" spytał, uśmiechając się.

”Prezenty świąteczne dla twojej matki i siostry. Tiffany ma niesamowite nowe bransoletki, wiem, że je pokochają. Aha i jest też naszyjnik który chcę kupić Peyton.”

”Czy to Henry nie powinien kupić jej naszyjnik od Tiffany?” zapytał.

Popatrzyłam na niego w gniewie.

”Co?” zapytał z uśmiechem.

”Dla pana informacji, panie Black, to jest ‘najlepsza ‘przyjaciółka, a najlepsi przyjaciele kupują dla siebie najlepsze prezenty, nie tylko mężowie.”

Roześmiał się.

”Przykro mi, moja droga. Naprawdę nie wiedziałem, nie wiedziałem o tym.”

Zaparkował Range Rovera i przeszliśmy przez ulicę do Tiffany. Przed wejściem podziwiałam piękne witrażowe w oknach, w których znajdowała się biżuteria.

”Chcę, żebyś mi powiedziała, jeśli zobaczysz coś, co ci się spodoba.” Connor uśmiechnął się.

"Mówisz, że nie wiesz co mi kupić na Boże Narodzenie?" posłałam uśmiech, kiedy pociągnął delikatnie za mój szalik.

"Oczywiście, że nie, moja droga."

Weszliśmy i natychmiast byliśmy dobrze obsłużeni. Usłyszałam jak Connor powiedział sprzedawcy, kim jesteśmy i czego szukamy, a potem zniknął co było dziwne. Znalazłam dwie bransoletki, były idealne dla matki i siostry Connora. Wiedziałam że je pokochają. Sprzedawczyni zapytała mnie, czy jestem zainteresowana jeszcze czymś i powiedziałam jej o naszyjniku który chciałam dla Peyton. Wzięła mnie na drugą stronę sklepu, gdzie była wystawa naszyjników i kiedy zobaczyłam jak Connor stoi w kącie, podekscytowany patrząc na swój telefon. Oglądał grę ze swojego telefonu. Zapytał mnie w samochodzie, czy jest zwolniony, a następnie mógł iść w przeciwną stronę sklepu. Cholera, dobry był. Zakończyłam zakupy i podeszłam do niego. Zobaczył, jak nadchodzę i szybko schował telefon do kieszeni uśmiechając się do mnie.

"Tutaj jesteś. Szukałam ciebie wszędzie. Dlaczego jesteś tutaj?"

"Musiałem odebrać rozmowę o pracy. To nic ważnego. Wszystko w porządku."

"Dobrze, więc teraz mam twoją pełną uwagę?" uśmiechnęłam się.

"Oczywiście że tak, moja droga. Znalazłaś coś, co byś chciała?"

"Nie." powiedziałam, gdy szliśmy w kierunku wyjścia. Wyciągnęłam telefon z torby i nie przegapiłam żadnej okazji.

"Och, mój Boże, Giganci dużo tracą!"

"To nie jest prawda! Widziałem mecz kiedy odszedłem w sklepie na dwadzieścia minut." powiedział, wyciągając telefon.

"Och, tak?" powiedziałam, stojąc przed nim i patrząc w jego oczy.

"Mam na myśli, że słyszałem jak ludzie mówią o grze u Tiffany."

"Naprawdę, Connor? Okłamujesz mnie?"

Stał tam i patrzył na mnie. Można było zobaczyć wirujące koła zębate w jego głowie, gdy rozważał dokładnie, co powiedzieć.

”W porządku. Oglądałem grę, kiedy patrzyłaś na biżuterię i wiesz co, Elle? Nie będę przepraszać za to. W każdym razie, jaki jest problem? Co jeśli widziałem kilka minut? Czy popełniłem jakieś przestępstwo? Nie, nie sądzę.”

Położyłam dłoń na ustach i zaśmiałam się.

"Przestań, Connor. Nie obchodzi mnie to. Mam tylko nadzieję że jesteś na bieżąco z tablicą wyników.”

”Naprawdę?” powiedział z ulgą.

"Dobrze, chodźmy do domu Marcusa, a potem możemy iść na obiad i zobaczysz resztę gry.”

Kiedy szłam przez sklep, w kierunku działu dla dziewczynek, żeby kupić sukienkę balową dla Julii, usłyszałam jak Connor mnie woła.

”Ele, Elle? Chodź tutaj.”

Zatrzymałam się i zobaczyłam go stojącego pośrodku działu z bielizną, patrzącego na

święteczne modele body, biustonoszy i majtek. Miał duży uśmiech na twarzy.

"Co robisz?" zapytałam.

"Zamierzam kupić jeden z nich. Wybierz ten, który podoba ci się najbardziej."

"Connor, przyszliśmy tutaj, żeby kupić sukienkę dla Julii." uśmiechnął się.

Wziął z półki kapelusz z woalką i założył go na moją głowę.

"Cholera, to mnie uszczęśliwia. Podczas gdy ty pójdziesz do działu dla dziewczynek ja znajdę coś dla ciebie."

"W porządku, idź. Spotkamy się przy wyjściu. Następnie dziś wieczorem, mam zamiar paradować, w tym co kupisz dla mnie i będziemy robić niegrzeczne rzeczy kiedy będę miała to na sobie."

Już go sprowokowałam i musiałam trzymać się z daleka, albo zaciągnąłby mnie do garderoby żeby mnie przelecieć. Następnym razem pomyśli dwa razy zanim coś zasugeruje.

"W porządku. Będę w sekcji dla dziewczynek. Nie zajmie mi to dużo czasu." uśmiechnął się .

Kiedy kupowałam sukienkę dla Julii, Connor podszedł do mnie i stanął obok z dużą torbą w ręce.

"Zobacz, ile ty tego kupiłeś?" uśmiechnęłam się.
"Zdaję sobie sprawę że ta torba jest wystarczająco duża, by zmieścić tam więcej niż mały kawałek bielizny."

"Kochanie, wiesz że nie wiem, jak robić rzeczy w mały sposób. Jutro zostaje 12 dni do obchodów Bożego Narodzenia, więc kupiłem dwanaście różnych kompletów i zaczniemy nasze odliczanie, w każdą noc inny zestaw."

Usłyszałam westchnienie sprzedawczyni i widziałam, jak przygryzła dolną wargę podczas gdy patrzyła na Connora.

"Teraz spójrz, co zrobiłeś. Wszystkie te biedne sprzedawczynie szleją za tobą."

"Ellery." powiedział.

"Przepraszam. Oto twoja suknia. Wesołych Świąt." powiedziała oczarowana sprzedawczyni.

Wzięłam dłoń Connora i opuściłam sekcję dla dziewczynek.

"Zawstydziłeś biedną dziewczynę." powiedziałam mu.

"Wstydziła się, widząc cię w ten sposób, podekscytowaną."

"Nie powinieneś być mówić tego przy niej."

Roześmiał się i pocałował mnie w głowę.

"Podoba ci się to i dobrze o tym wiesz."

ROZDZIAŁ 4

Connor

Kiedy wróciliśmy do penthouse po całym dniu zakupów, wszedłem do salonu i zobaczyłem, że

drzewko zostało dostarczone. Rozpaliłem w kominku i usiadłem na kanapie.

"Cześć, tato." Julia usiadła mi na kolanach.

"Cześć, księżniczko. Czy dobrze się dzisiaj bawiłaś z wujkiem Masonem?"

"Tak, czy ty i mama mieliście udane zakupy?"

"Oczywiście."

"Czy kupiłeś coś dla mnie? Jak na przykład iPad o którym marzę?" uśmiechnęła się, kiedy położyła swoją dłoń na moim policzku.

"Księżniczko myślałem, że poprosiłaś o to Mikołaja?"

"Daj spokój, tato. Oboje wiemy, że Święty Mikołaj nie istnieje."

"Julia, oczywiście, że istnieje."

"Tato, proszę. Teraz jestem już dużą dziewczynką. Nie musisz już udawać."

"Jeśli nie wierzysz w Mikołaja, obawiam się że nie otrzymasz żadnych prezentów." nie mogłem

uwierzyć w to że ja i moja księżniczka rozmawiamy o tym.

"Tak, dostanę go. Zawsze będziesz kupować mi prezenty. Nie martw się, nie powiem o tym Collinowi. Musi sam się o tym przekonać."

"Julio, lepiej nie mów swojej mamie, że nie wierzysz w Mikołaja. Będzie zdenerwowana. Zatrzymamy to jako nasz mały sekret." zamrugąłem.

"Jasne tato." Ellery weszła do pokoju i uśmiechnęła się do Julii.

"Kupiłam ci naprawdę fajną nową sukienkę na Boże Narodzenie. Dlaczego nie pójdziesz do pokoju i jej nie przymierzysz."

"W porządku, mamó." uśmiechnęła się kiedy zeskoczyła mi z kolan i pobiegła na górę. Ellery z kieliszkiem wina w dłoni usiadła na moich kolanach. Podniosła kieliszek do ust i wzięła łyk.

"Czy będziemy dziś dekorować drzewo?" zapytała.

"Tak, możemy to zrobić dziś wieczorem."

"Więc zróbmy to teraz. Zawołam dzieci, żeby przyniosły wszystkie skrzynki z ozdobami." uśmiechnęła się.

"Gdzie jest Collin?"

"Jest w swoim pokoju, ogląda nową książkę świąteczną którą mu kupiliśmy." Ellery zawołała go na dół. Wstałem z kanapy i poszedłem na spotkanie z Collinem.

"Hej, kolego. Czy jesteś gotowy do dekoracji choinki?"

"Tak!" powiedział podekscytowany. "Pomogę przynieść ozdoby, aby pomóc w dekoracjach."

"Wierzysz w Świętego Mikołaja. Tak?"

"Tak, przynosi mi zabawki."

"Dobry chłopak." powiedziałem i pocałowałem jego głowę.

"Czy wszyscy są gotowi?" zapytałem, zanim zapaliłem światełka na drzewku.

"Tak!" wszyscy krzyczeli. Podłączyłem kabel do gniazdka i pokój rozświetlił się magicznie. Dzieci skakały w górę i w dół a ja spojrzałem na Ellery.

"Jest pięknie." uśmiechnęła się, kiedy mnie pocałowała.

"Oczywiście."

"Właśnie dlatego ją wybrałam" powiedziała Julia.

"Ja też ją wybrałem." powiedział Collin.

"Zobaczyłam ją pierwsza i powiedziałam tacie, że właśnie tą chcę. On tylko zapytał cię o twoją opinię."

"Tatusiu, mamusiu, powiedzcie Julii, że to ja wybrałem." spojrzałem na Ellery a ona westchnęła.

"Pora do łóżek dzieci. Idźcie na górę i załóżcie swoje piżamy, to był długi dzień i wszyscy jesteśmy zmęczeni."

"Lepiej, żebyś nie był za bardzo zmęczony, panie Black. Nadal jest coś, co chciałabym przymierzyć." Ellery puściła do mnie oczko.

"Kochanie, nigdy nie jestem za bardzo zmęczony jeśli chodzi o ciebie, ledwo mogłem się doczekać." przez cały dzień fantazjowałem o Ellery w jednym z zestawów, które dla niej kupiłem.

"Dzieci, spać. TERAZ!"

"Tato. Idziemy. Nie musisz krzyżeć." Julia zmarszczyła brwi i byłem zły.

"Nie, nie krzyczałem, księżniczko."

Ellery i ja mieliśmy już dzieci w łózkach, poszliśmy do naszego pokoju i zamknęliśmy drzwi. Zaczęliśmy nasze odliczanie" Dwanaście Dni Do Bożego Narodzenia".

Ponieważ była niedziela, postanowiłem wcześniej wstać i przygotować śniadanie dla rodziny. Kiedy zacząłem robić kawę, Julia weszła do kuchni.

"Dzień dobry, księżniczko."

"Dzień dobry, tatusiu. Co robisz?"

"Francuskie tosty."

"Czy mogę ci pomóc?"

"Oczywiście, księżniczko. Idź po chleb jest w spiżarni." gdy ja rozbijałem jajka i podgrzewałem patelnię, Julia przyniosła trochę chleba.

"Co się tutaj dzieje?" Ellery uśmiechnęła się, kiedy weszła do kuchni z Collinem.

"Tata i ja robimy francuskie tosty, więc idźcie i usiądź, obsłużę was." Ellery uśmiechnęła się, gdy się zbliżyła, wzięła filiżankę kawy i pocałowała mnie w policzek. Julia i ja zrobiliśmy francuskie tosty razem i świetnie spędziliśmy niedzielne śniadanie, tylko we czwórkę.

Po śniadaniu dzieciaki były najedzone i poszły do kuchni pomóc w sprzątanii.

ROZDZIAŁ 5

Elle

Po tym, jak Connor poszedł do biura, zadzwoniłam do Peytona.

"Dzień dobry, Elle."

"Dzień dobry. Potrzebuję twojej pomocy."

"Z?"

"Nie wiem, co kupić dla Connora na Boże Narodzenie. Ten człowiek ma wszystko."

"Nie masz nic lepszego jak oddanie mu nagiego ciała. To będzie wystarczająco dobre dla niego." roześmiała się.

"Ugh. Peyton, mówię poważnie."

"Nie wiem, Elle. Czy jest coś, czego on chce?"

"Nic. To jest właśnie problem."

”Zabierz go gdzieś na kilka dni. Tylko we dwoje.”

”Tak. To świetny pomysł!”

W zeszłym roku Connor mówił w kółko o chęci wyjazdu na narty i snowboard do Kolorado w zimie. Nigdy nie jeździłam na snowboardzie, ale zawsze chciałam spróbować. Poszłam za tym pomysłem, wykonałam kilka telefonów i zarezerwowałam naszą podróż na 26 grudnia. Zajął się wszystkim. Rezerwacją naszego lotu. Oczywiście nie samolotem firmy, ponieważ wtedy by wiedział. Zarezerwowałam dwa bilety pierwszej klasy do Kolorado. Byłam tak podekscytowana, ponieważ to miała być dla niego niespodzianka. Więc robiłam mój radosny taniec po pokoju, kiedy wszedł Mason.

”Co świętujemy?” uśmiechnął się, tańcząc ze mną.

”W końcu zorientowałam się, co dać Connorowi na Boże Narodzenie!”

”Och, tak! Mów mi natychmiast.”

”Zarezerwowałam wycieczkę do Aspen na narty i snowboard. I już zarezerwowałam lekcje snowboardu.”

”Romantycznie. Razem w małej, odosobnionej chacie, siedzicie obok ognia, owinięci w koc wzajemnie ogrzewając się w ciepło, podczas gdy czajnik podgrzewa wodę na filiżankę gorącej herbaty.”

Spojrzałam na niego z grymasem.

”Zarezerwowałam pokój w St. Regis Resort. O cholera, powinnam zarezerwować mały domek?”

”Nie. St. Regis jest idealny dla ciebie. Po prostu opowiadam o moich wymarzonych wakacjach w Kolorado.” roześmiałam się, kiedy uderzyłam w jego ramię.

”Chodźmy na zakupy. Muszę kupić ubrania, płaszcze, szaliki i czapki. Zawinę je osobno i dam Connorowi na Boże Narodzenie, a ostatni prezent będzie naszą rezerwą na podróż. Najpierw otworzy rękawiczki.” uśmiechnęłam się.

"Chodźmy na Paragon Sports na Union Square. Dostępne są tam najbardziej niesamowite rzeczy." Mason powiedział podekscytowany.

"Niesamowite. Chodźmy."

Denny zabrał Connora do miasta na spotkanie, więc Mason i ja wzięliśmy taksówkę. Kiedy weszliśmy do Paragon Sports udaliśmy się prosto do działu narciarskiego. Kiedy szukaliśmy ubrań narciarskich, zadzwonił mój telefon.

Cholera. To był Connor.

"Cześć." powiedziałam czule.

"Cześć, kochanie. Co robisz?"

"Właśnie robię zakupy świąteczne z Masonem."

"Więc nie ma cię w domu?" zapytał.

"Nie, będę w domu późno. Dlaczego pytasz?"

"Bez powodu. Jestem w drodze do domu, zamówię dla nas kolację."

"Mason i ja pewnie coś zjemy po zakupach. Dlaczego nie zamówisz pizzy dla siebie i dla dzieci?"

"Dobrze kochanie. Do zobaczenia później. Życzę udanych zakupów. Kocham cię."

"Ja też cię kocham. Cześć, kochanie."

Skończyłam rozmowę i spojrzałam na Mason.

"Dobrze, gdzie skończyliśmy?"

Chodziliśmy po sklepie i wybieraliśmy kurtki, spodnie, buty, czapki, kaski, okulary, rękawice, termiczną bieliznę, gogle, skarpetki narciarskie i parę bawełnianych koszulek dla Connora. Byłam w siódmym niebie i byłam bardzo podekscytowana.

"Elle, chodź tutaj! Musisz przymierzyć tę kurtkę narciarską w kolorze fuksji, będzie na tobie wyglądała bajecznie."

Zdjęłam ją z haka i przymierzyłam. Mason położył rękę na ustach.

"Bez wątpienia musisz ją kupić. Wygląda świetnie na tobie, dziewczyno."

"Jest piękna, prawda?" uśmiechnęłam się, gdy się odwróciłam i spojrzałam w lustro.

Sprzedawca zabrał kurtkę i wszystko, co zamierzałam kupić do kasy. Uśmiechnęłam się, kiedy dałam swoją kartę kredytową.

"Czy Connor nie sprawdza faktur z karty?" zapytał Mason.

"Zobaczy je dopiero po świętach Bożego Narodzenia."

Sprzedawca zwrócił mi kartę i zapytał, kiedy chciałabym aby dostarczono zakupy.

"Jutro w ciągu dnia będzie dobrze.

"Zanotowałam, pani Black. To będzie nasza pierwsza dostawa jutro rano o dziewiątej."

"Dziękuję. Upewnij się, żeby to nie było przed dziewiątą, bo mój mąż nadal będzie w domu."

Opuściliśmy sklep i poszliśmy do japońskiej restauracji na końcu ulicy na obiad. Kiedy wróciłam do domu, znalazłam Connora siedzącego przy swoim biurku.

"Jestem w domu." uśmiechnęłam się.

"Jak udały się zakupy?" zapytał, kiedy wyciągnął ramiona. Podeszłam do niego i usiadłam mu na kolanach.

"Było zabawnie."

"Gdzie są twoje wszystkie torby?"

"Pojechaliśmy taksówką więc, zostawiłam wszystko do dostarczenia jutro."

"Dobry pomysł. Co kupiłaś?"

"Kilka rzeczy dla dzieci, Denny'ego i Dany, Valerie, Camden i jej ojca."

"Cóż, wydaje się, że wiele zrobiłaś." uśmiechnął się, gdy otarł się ustami o moje.

"A dzieci śpią?" zapytałam.

"Tak. Były wyczerpane."

"Jeśli nie masz nic przeciwko, wezmę prysznic, a potem włożę jedno z ubrań, które mi kupiłaś. Odliczamy dwanaście dni do Bożego Narodzenia, nie zapomnij."

"Wierz mi, to jedyna rzecz, o której myślałem przez cały czas. Zostawiłem twoje ubranie na wieszaku przy drzwiach. Będę czekać na łóżku, gdy wyjdiesz z wanny."

Pocałowałam mojego seksownego i nieziemskiego męża przed pójściem na górę i przygotowaniem się na satysfakcjonującą noc przyjemności.

ROZDZIAŁ 6

Connor

Siedziałem w moim biurze, szczęśliwy, że skończyłem niespodziankę dla Ellery na Boże Narodzenie. Pokocha to, co kupiłem i zaplanowałem dla niej. Nie mogłem się doczekać, żeby zobaczyć wyraz jego twarzy. Podczas gdy pracowałem nad niektórymi kontraktami, mój telefon zadzwonił, to była moja matka.

"Cześć mamó."

"Cześć, Connor. Dzwonię w sprawie Bożego Narodzenia. Ty, Ellery i dzieci przyjdziecie na Boże Narodzenie do nas, prawda?"

"Tak, mamó. Jak co roku."

"Właśnie potwierdzam. Chcę całą moją rodzinę tutaj."

"Przyjeżdżacie na imprezę świąteczną w Black Enterprises, prawda? Valerie powiedziała mi dzisiaj, że nie potwierdziłaś jeszcze obecności."

"Tak, twój ojciec i ja będziemy tam kochanie. Kiedy to będzie?"

"W tę sobotę o szóstej w Waldorf."

"W porządku. Do zobaczenia. Daj Ellery i moim kochanym wnukom wielkie całusy ode mnie i twojego ojca."

"Zrobię tak mamó". Odłożyłem słuchawkę i uśmiechnąłem się, po czym zadzwoniłem do Ellery.

"Cześć, kochanie. Czy coś się stało?" powiedziała.

"Cześć skarbie. Miałem nadzieję zabrać Collin i Julię na łyżwy dziś wieczorem."

"Tylko oni?"

"Nie. Możesz przyjść, jeśli chcesz." zaśmiałem się.

"Sprawdzą mój harmonogram. Poczekaj chwilę. Cóż, jestem wolna ,mogę iść."

"Jesteś taka piękna."

"Poważnie, myślę że dzieciom to się spodoba. Upewnię się są gotowe, kiedy wrócisz do domu, możemy gdzieś pójść później na kolację."

"Brzmi nieźle. Kocham cię, Elle."

"Ja też cię kocham. Cześć."

Mimo że uwielbiałam ciepłą pogodę i latem przebywanie w domu na plaży, to tę porę roku kocham jeszcze bardziej. Świąteczka, drzewka, ozdoby świąteczne i fakt świętowania sprawiły, że poczułem się niesamowicie szczęśliwy. Skończyłem z umowami, których szukałem,

założyłem płaszcz i spotkałem się z Denny, aby wrócić do domu

"Jak ci minął dzień, Connor?"

"Był dobry, Denny. Wiesz, że uwielbiam tę porę roku" powiedziałem z uśmiechem na twarzy.

"Tak, ale tylko w ciągu ostatnich ośmiu lat." roześmiał się.

"W każdym razie, uwielbiam to. Zabieram Ellery i dzieci na łyżwy dziś wieczorem. Dlaczego nie pójdziesz z nami?"

"Nie, dziękuję. Kiedy ostatnio jeździłem na łyżwach, nie mogłem ruszać się przez tydzień."

"To dlatego, że jesteś stary." zachichotałem.

"Ale lepiej bądź ostrożny. Zbliżasz się do tego wieku. Czy znalazłeś wszystko, czego Ellery potrzebowała na Boże Narodzenie?"

"Tak i nie mogę się doczekać."

Wróciliśmy do domu i Denny przyszedł ze mną na filiżankę kawy i zobaczyć Ellery i dzieci przed powrotem do domu.

"Wujku Denny," powiedziała Julia, ściskając go. "Zgadnij? Jedziemy na łyżwy."

"Wiem. Twój ojciec mi powiedział. Musisz być ostrożna i dobrze się bawić."

Collin przybiegł do kuchni i usiadł na kolanach Denny'ego.

"Cześć, Connor Junior."

Collin roześmiał się.

"Czy zdecydowałeś, kim chcesz być, kiedy dorośniesz?" zapytał.

"Mim tatusiem." powiedział Collin.

"Cóż, miejmy nadzieję, że to nie Connor przed Ellery."

"Denny!" powiedziałem.

"Co? Nie chcę przez to jeszcze raz przechodzić i uwierz mi będę blisko, gdy on dorośnie."

Ellery weszła do kuchni ze śmiechem.

"Zawsze cię to cieszy, Denny," powiedziała, gdy pocałowała go w policzek.

Usiedliśmy na ławce w Rockefeller Center i pomogłem Julii związać łyżwy. Ellery pomogła Collinowi i kiedy już byliśmy gotowi, złapaliśmy się za nasze ręce i poszliśmy pojeździć na łyżwach. Julia odepchnęła się, wzięła drugą rękę Collin. Julia była zawodowcem, ale Collin wciąż się uczył. Było zimno i padał lekko śnieg. To była idealna noc.

"Pamiętasz lata temu, kiedy tu przyjechaliśmy z Peyton i Henry, powiedziałem ci, że pewnego dnia przyprowadzimy tu nasze dzieci?"

Ellery spojrzała na mnie i uśmiechnęła się.

"Tak, pamiętam."

"Pamiętam tę noc i dzisiaj przyprowadziliśmy tu nasze dzieci."

Pochyliła się i pocałowała mnie. Oboje się roześmialiśmy, kiedy Collin rzucił nam groźne spojrzenie.

"Chodź, mamó." powiedziała Julia, kiedy podjechała do nas i złapała rękę Ellery. Kiedy jeździły na łyżwach przed nami nie mogłem powstrzymać uśmiechu, gdy patrzyłem na moje dwie piękne i niesamowite dziewczyny.

"Jestem głodna." powiedziała Julia, kiedy razem z Ellery ślizgały się po torze, na którym trzymałem Collin.

"Ja też." powiedział Collin.

"Więc zostawmy te łyżwy i chodźmy coś zjeść." uśmiechnęła się.

"Chcę zjeść w Shake Shack, tato." ogłosiła Julia.

Ellery roześmiała się, ponieważ wiedziała, że nie lubię tego miejsca.

"Co będziesz jadła, kiedy tam dotrzesz, księżniczko?" zapytałem gdy rozwiązywała swoje łyżwy.

"Hot doga."

"Możesz mieć hot doga w dowolnym miejscu."

"Nie takiego tatusiu. Chcę mieć hot doga z sosem serowym." uśmiechnęła się.

Natychmiast wywrócił mi się żołądek. Ellery próbowała powstrzymać śmiech, gdy ściągała łyżwy Collin.

"Ja też chcę hot doga." powiedział Collin.

"Okej, więc myślę, że pójdziemy Shake Shack."

"Tak!" dzieci krzyknęły z podekscytowaniem.

Ellery objęła mnie ramieniem i pocałowała w policzek

"Jesteś dobrym ojcem." zaśmiała się.

Usiedliśmy w budce Shake Shack i patrzyłem jak Julia bierze kęs swojego hot doga i sos serowy spływa jej po brodzie. Pokręciłem głową, kiedy podałem jej serwetkę.

"Och, tato spróbuj." powiedziała, podsuwając swojego hot doga w moim kierunku.

"Nie, nie, Julio. Nie chcę tego próbować."

"Tak, spróbuj tego." uśmiechnęła się, podsuwając mi go do ust.

"Spróbuj tato." Collin roześmiał się.

Kiedy obserwowałem ją i uśmiech na jej twarzy, zdałem sobie sprawę, że to przypomina mi Ellery. Spojrzałem przez stół. Uśmiechała się, ponieważ również pamiętała ten moment, w którym przysunęła mi hot dog do twarzy.

"No dobrze." powiedziałem, kiedy ugryzłem.

"Czy nie jest najlepszy, tato!" Julia uśmiechnęła się.

"Oczywiście, że tak." powiedziałem, żując hot doga z sosem i rozpaczliwie chciałem go wypluć.

ROZDZIAŁ 7

Ellery

Otworzyłam oczy i zobaczyłam, że Connor stoi przy szafie, wybierając jeden ze swoich biznesowych garniturów. Miał ręcznik zawinięty wokół talii a włosy mokre po prysznicu. Spojrzałam na zegarek i była ósma piętnaście. Byłam przerażona.

"Och, mój Boże, Connor. Dlaczego jest po ósmej, a ty nie jesteś ubrany i gotowy do biura?" wstałam z łóżka i pobiegłam do łazienki. "Dlaczego spałam tak długo?"

"Ellery, dlaczego wariujesz? Dzieci nie mają szkoły dzisiaj, pamiętasz? I mam spotkanie w centrum miasta dopiero o dziesiątej. Myślałam, że będzie dobrze, jeśli pośpimy trochę dłużej."

Oszalałam, myłam zęby, słuchając tego, co mówił. Oczywiście, wszystko byłoby dobrze każdego innego dnia, ale nie dzisiaj. Moje prezenty od Natal zostaną dostarczone o dziesiątej.

Kiedy wyszłam z łazienki i weszłam do garderoby, Connor chwycił mnie za ramię i pociągnął ze sobą.

"Nadal mam trochę czasu na randkę z tobą." uśmiechnął się kiedy jego usta musnęły moją szyję. Zatrzymałam go.

"Nie."

"Nie? Co masz na myśli, mówiąc 'nie'? Co ci się stało?"

CHOLERA. Musiała szybko coś wymyśleć.

"Przykro mi, Connor. Po prostu mam okropne skurcze, naprawdę mocne i muszę zejść na dół i zażyć tabletkę."

"W nocy było dobrze."

"To było w nocy. Teraz jest rano. Inna pora dnia i mam skurcze." powiedziałam, kiedy zdjęłam piżamę i włożyłam sweter i spodnie.

Wybiegłam z pokoju, po schodach do kuchni, gdzie mój telefon leżał na kontuarze. Zadzwoiłam do Denny'ego.

"Dzień dobry, Ellery."

"Denny, potrzebuję cię tutaj i potrzebuję, żebyś zabrał Connora z mieszkania."

"Co się stało?"

"Moje świąteczne prezenty zostaną dostarczone o godzinie dziewiątej. Powinien być już w pracy. Nie wiedziałam, że ma spotkanie o dziesiątej. Zrób coś i zabierz go stąd."

"Uspokój się, Ellery. Jestem w drodze."

Gdy tylko rzuciłam telefon, Connor wszedł do kuchni.

"Czy rozmawiałaś z kimś?" nalał sobie filiżankę kawy.

"Hmm. Próbowałam tylko zadzwonić do Peytona, ale nie odpowiedziała, więc nagrałam się na pocztę głosową. Czy dzieci nadal śpią?"

"Nie. Już schodzą. Czy brałaś coś na skurcze?"

"Wezmę to teraz." powiedziałam, idąc do szafki po butelkę Motrin.

"Jesteśmy głodni, mamó." Julia powiedziała jak Collina wszedł do kuchni i usiadł przy stole obok Connora.

"Śniadanie jest już gotowe, a dzień dobry".

Collin wstał z krzesła, podbiegł do mnie i mnie przytulił.

"Przepraszam. Dzień dobry, mamó."

Spojrzałam na kuchenny zegar, kiedy nasypałam płatki zbożowe do miseczek. Była już ósma czterdzieści. *Gdzie był Denny?*

"Dzień dobry, rodzinko Black." powiedział Denny.

Dzięki Bogu .

"Denny, jesteś za wcześnie."

"Weź, Connor, daj spokój."

"Spotkanie mam dopiero o dziesiątej. Mam zamiar teraz zjeść śniadanie."

"Dlatego jestem tu wcześnie. Pomyślałem, że może ty i ja moglibyśmy zjeść śniadanie

razem. W centrum znajduje się restauracja która serwuje niesamowite belgijskie gofry.”

Spojrzałam na Connora, gdy pił kawę.

”Świetny pomysł. Powinieneś iść. Minęło dużo czasu, odkąd obaj byliście gdzieś razem.”

”Możemy później iść, Denny. Usiądź i napij się kawy”

Postawiłam pudełko płatków na ladzie.

”Wszystko co dostaniesz na śniadanie to płatki, Connor! Nic więcej nie zrobię.”

Popatrzył na mnie, zmrużył oczy i zaczerpnął powietrza.

”W porządku. Daj spokój, Denny. Chodźmy do tej restauracji.”

Odetchnęłam z ulgą. Connor wstał z krzesła, nałożył marynarkę, podszedł i pocałował mnie w głowę.

”Miłego dnia kochanie i postaraj się niczego nie złamać dopóki mnie nie będzie.”

Gdy winda przyjechała i drzwi się otworzyły, pracownik sklepu był przy drzwiach wejściowych z Mason.

"Och, dzięki Bogu," powiedziałam, popychając Masona do mieszkania. "Idź do kuchni i odwróć uwagę dzieci. Wiesz, że mała dziewczynka powie swojemu tacie wszystko, co zobaczy."

"Zostaw to mnie." uśmiechnął się.

Pokazałam mężczyźnie, gdzie ma zostawić zakupy. To był pokój w którym Connor i ja schowaliśmy prezenty dla dzieci. Trzymaliśmy go w zamknięciu, a ja miałam jedyny klucz.

Powiedziałam mu, żeby zostawił tam prezenty, a potem go zamknęłam.

"Dziękuję, pani Black. Wesołych Świąt dla ciebie i twojej rodziny."

"Wesołych świąt dla ciebie też. Dziękuję za pomoc."

Zamknęłam drzwi i westchnęłam z ulgą. To była dopiero dziewiąta, a ja byłam wyczerpana.

"Connor będzie bardzo zachwycony tym, że zarezerwowałam wycieczkę dla dwóch osób do Kolorado" powiedziała Peyton podczas gdy rozpinając suwak mojej sukienki.

"Mam nadzieję."

"Czy będziecie tam w Sylwestra?"

"Tak, wracamy do domu w Nowy Rok. Co powiesz o tej?" spytałam, kiedy wkładałam czerwoną sukienkę Valentino.

"Fantastyczna! Musisz ją kupić."

"Szkoda, że ty i Henry nie możecie przyjść na imprezę w Black Enterprise." zrobiłam nadąsaną minę.

"Ja też żałuję. Będziemy lecieć całą noc żeby zobaczyć rodziców Henry'ego. Ale będziemy w domu na Wigilię."

W każdą Wigilię, Connor i ja mieliśmy krótkie spotkanie w penthouse, z naszymi najbliższymi

przyjaciółmi. Weszłam do przymierzalni aby obejrzeć w lustrze czerwoną sukienkę. Potem poszłam pokazać Peyton, uśmiechnęła się.

"Idealna. W tym jesteś bardzo sexy, a Connor będzie chodzić przez całą noc z erekcją."

"Kocham ją. Nie uważasz, że jest trochę za krótka, prawda?"

"Oczywiście, że nie. Masz cycki, Elle. Pochwal się tymi dziewczynkami a jeśli Connor będzie miał coś przeciwko, powiedz mu że nie będzie mógł ich mieć w najbliższym czasie." zaśmiałam się.

"Dobrze, teraz muszę znaleźć idealne buty."

Spędziłyśmy na zakupach kilka godzin i wkrótce Peyton musiała iść do domu z powodu Hailey. Kiedy wysiadłam z windy i weszłam do salonu Mason, Julia i Collin grali w Twister.

"Dzięki Bogu, że jesteś już w domu." powiedział Mason, patrząc na mnie jakby umierał. Puścił i zszedł z maty.

"Hej, jeszcze nie skończyliśmy." Julia narzekała.

"Księżniczko, zabijasz wuja Masona. Nie mogę się teraz zgiąć ani skręcić."

Roześmiałam się.

"Dobrze, chodź ze mną. Muszę ci pokazać sukienkę którą kupiłam na przyjęcie w biurze. Julia, Collin, może pogracie w gry na wideo?"

Julia wzięła Collin za rękę i poprowadziła go.

"W porządku, mamó."

Mason poszedł za mną do sypialni, kiedy wyjęłam sukienkę z torby. Zagwizdał.

"Ta sukienka jest bajeczna. Ah, i to jest Valentino. A buty?"

"Oczywiście że kupiłam buty." uśmiechnęłam się, kiedy otworzyłam czerwone pudełko Manolo.

"Idealnie, Elle. Po prostu doskonałe! Connor będzie oczarowany. Tylko że może powiedzieć coś o długości tej sukienki."

"Nic nie powie. On dobrze wie czym to grozi. Uwierz mi."

Mason zaśmiał się, pocałował mnie w policzek i poszedł poszukać dzieci. Zawiesiłam sukienkę w szafie i westchnęłam, wiedząc że Connor będzie miał z tym problem.

ROZDZIAŁ 8

Connor

"Nie powiedziałaś mi czy znalazłaś suknię na przyjęcie." powiedziałem kiedy biegłem obok niej na bieżni.

"Dlaczego o tym myślisz?"

"Dlaczego nie? Zazwyczaj pokazujesz mi, jeśli coś kupisz i nic mi nie pokazałaś a impreza jest jutro wieczorem."

"Kupiłam sukienkę." uśmiechnęła się, obserwując mnie.

"Dlaczego jeszcze mi jej nie pokazałaś?"

"Bo to niespodzianka. Chcę cię zaskoczyć." coś było dziwnego w jej odpowiedzi.

"Czy masz problem z sukienką?"

"Dlaczego pytasz?"

"Bo zawsze pokazujesz mi, kiedy kupujesz sobie sukienkę".

"Do diabła, Connor. To niespodzianka. Nie mogę zaskoczyć swojego męża?"

Westchnąłem. Wiedziałem, że coś ukrywa i chciałem być lepiej przygotowany kiedy ją zobaczę. Ellery zeszła z bieżni i poszła w stronę ciężarów. Podążyłem za nią, ocierając twarz ręcznikiem. Zająłem sprzęt obok niej.

"Kochanie, wiem, że coś ukrywasz."

"Zostaw to mnie, Black. Niczego nie ukrywam. Chcę cię zaskoczyć, ale jeśli nie możesz tego znieść, to myślę że nie pójdę."

O Boże, kiedy to powiedziała, to dlatego, że to miała na myśli. Westchnąłem, gdy powiedziałem, że sprawa została zapomniana i poszedłem do szatni. Wyjąłem z kieszeni telefon komórkowy i zadzwoniłem do Peytona.

"Cześć, Connor. Czy coś się stało?"

"Byłaś z Ellery, kiedy kupowała sukienkę na imprezę, tak?"

"Tak", zaśmiała się.

"Nie zamierza mi jej pokazać, czy muszę się martwić?"

"Jest piękna, Connor. Prawdopodobnie po prostu chce cię zaskoczyć. Rozumiem że dzwonisz do mnie bo kłóciliście się o to."

"Nie powiedziałbym, że kłóciliśmy się, ale ona nie chce mi jej pokazać."

"Connor, przygotuj się na tortury i chodzenie przez całą noc z erekcją. Trudno będzie ci trzymać rękę przy sobie."

"Dobrze. Dziękuję, Peyton."

Roześmiała się, gdy odkładała słuchawkę.

Wróciłem do głównej sali siłowni gdzie była Ellery. Pochyliłem się i ją pocałowałem.

"Jesteś na mnie zły?"

"Nie." uśmiechnąłem się.

"Więc pokaż mi."

Zatrzymałem się i spojrzałem na nią.

"Co?"

"Pokaż mi, że nie jesteś na mnie zły."

"Gdzie?" spojrzałem na nią.

"Sauna."

"W środku jest za gorąco."

"Wanna z hydromasażem"

"Gdyby to była nasza, ale to publiczna wanna z hydromasażem."

"A co ty na to? Wyobraź sobie dysze w jacuzzi, Ellery" uśmiechnąłem się.

Kąciki jej ust uniosły się.

"Dobrze, będzie w jacuzzi."

Wstałem i poszedłem do miejsca, gdzie stała wanna. Powiedziałem pracownikom siłowni, że chcemy być sami i żeby nie wpuszczali tam nikogo.

Po wyjściu z siłowni Ellery i ja spędziliśmy resztę dnia kończąc świąteczne zakupy. Poszliśmy do sklepu Apple żeby kupić iPada, którego desperacko pragnęła Julia.

"Mamy problem" powiedziała Ellery.

"Co?" zapytałem, kiedy poszukiwałem iPada.

"Nie ma osłony Hello Kitty."

"Nie ma problemu, moja droga. Znajdziemy jedną."

Czekaliśmy na sprzedawcę, aby kupić iPada i wyjść. Sprzedawca podał mi torbę i zapytałem o osłonę.

"Mieliśmy kilka i skończyły się jeszcze tego dnia, w którym zostały dostarczone. Jest to bardzo popularna okładka w tym roku. Rodzice kiedy kupowali iPady dla swoich małych dziewczynek to razem z osłonkami Hello Kitty, także życzę szczęścia w znalezieniu ."

Ellery spojrzała na mnie swoimi *oczami* .

"Cóż, to nie moja wina, że nie ma."
powiedziałem.

Wyszliśmy ze sklepu.

"Tak, tak twoja. Powiedziałam przed miesiącem, że zamierzam ją kupić, kiedy ty powiedziałeś 'O nie, Elle. Kupię jedną dla naszej księżniczki. Wystarczy dla nas. Nie martw się. Zajmę się wszystkim.' Cóż, jesteśmy tutaj, ponieważ nie kupiłeś tego wcześniej."

"Zawsze jestem winny, Elle. Zawsze to moja wina."

"Nie zaprzeczaj temu. To twoja wina."

"Nie martw się, kochanie. Znajdę naszej córce osłonkę z Hello Kitty na iPada."

Była zdenerwowana. To nie było tak, że zapomniałem. Po prostu nie myślałem, że to będzie problem. Ellery sprawdziła w telefonie i powiedziała że FAO Schwartz mają kilka na sprzedaż, więc pojechaliśmy tam. To miejsce było szalone. Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia i przysięgam że cały Nowy Jork trafił do tego sklepu. Pojechaliśmy do tego obszaru w którym sprzedawali okładki do iPada i zapytaliśmy dziewczynę przy kasie, czy mają takie.

”Och, przepraszam. Ta pani, która właśnie wyszła, kupiła ostatnią.”

Ellery pobiegła i zatrzymała ją.

”Przepraszam, proszę pani.”

”Tak”, powiedziała kobieta, odwracając się i stając przed nami.

”Chcemy pani osłonkę do iPada.” Ellery uśmiechnęła się.

Kobieta przycisnęła torebkę do piersi.

"Zwariowałaś. Wiesz, jak trudno ją znaleźć? Nie oddam jej. Mój syn czekał na nią cały rok."

"Moja córka też taką chce" powiedziała Ellery.

"Przepraszam." przerwałem. " To, co stara się powiedzieć moja żona, to to, że chcielibyśmy ją odkupić. Zapłacę dwa razy tyle, ile kosztowała."

Spojrzała na mnie, a potem spojrzała na Ellery.

"Przepraszam, ale nie. Nie zawiodę mojego syna w Boże Narodzenie."

Syna? Czy ona właśnie powiedziała, syna?

"Syn? Masz na myśli, że twoje dziecko chce mieć okładkę Hello Kitty? Jest przecież różowa" powiedziała Ellery.

Była blisko zniszczenia naszych szans, więc musiałem przejąć kontrolę. Objąłem kobietę ramieniem i powoli odszedłem od Ellery.

"Posłuchaj, moja córka ma siedem lat i czeka na tą osłonkę Hello Kitty dla swojego nowego iPada. To może zrobimy tak? Oferuję sto dolarów za osłonkę." spojrzała na mnie od stóp do głów.

"Jeśli chcesz jej tak desperacko, to będzie cię to kosztować trzysta dolarów. Wiesz, to gorący artykuł."

Wziąłem portfel.

"Bardzo proszę. Trzysta dolarów."

"Dziękuję." uśmiechnęła się, wręczając mi torbę.

"Wesołych Świąt."

Ellery podeszła i potrząsnęła głową.

"Ile?"

"Trzysta."

"Czy nauczyłeś się czegoś z tej lekcji?" zapytała z uśmiechem.

Westchnąłem i odsunąłem się.

Kiedy wróciliśmy do domu to Mason wyszedł. Wszedłem do salonu i zauważyłem Julię siedzącą przed drzewkiem.

"Co robisz, księżniczko?" zapytałem, kiedy usiadłem obok niej.

"Po prostu myślę."

"O czym?"

"O dziewczynce, którą poznałam dzisiaj w kawiarni, do której zabrał nas dzisiaj wujek Mason."

"Co z nią nie tak?"

"Malowała na jednym ze stolików do których podeszłam, usiadłam naprzeciwko niej i powiedziałam, że ładnie maluje. Powiedziała mi, że jej mama tu pracuje i robi kawę. Zapytałam, co dostanie na Boże Narodzenie i nic nie powiedziała, bo jej mama nie ma pieniędzy. Powiedziała, że obiecała jej, jak tylko dostanie nadgodziny w styczniu, to kupi jej coś bardzo fajnego."

Objąłem ją ramieniem.

"Księżniczko, to jest smutne."

"Tato, chcę zrobić coś dla niej i jej matki na Boże Narodzenie. To takie niesprawiedliwe."

"Wiem, że to niesprawiedliwe księżniczko i to bardzo miło z twojej strony że chcesz pomóc. Powiem tak ... Pozwól, że pomyślę o tym przez jeden dzień i porozmawiamy o tym później, w porządku?"

"W porządku, tatusiu." uśmiechnęła się, gdy mnie przytuliła. "Och, z pewnością nie chcę już tej okładki z Hello Kitty. Teraz chcę czegoś innego."

Jeszcze bardziej ścisnąłem moje maleństwo, kiedy zaciskałem zęby.

"Och, tato. Bardzo mnie ściskasz."

"Przepraszam, księżniczko."

Po zakończeniu pracy w moim gabinecie poszedłem na górę, upewnić się że dzieci śpią, a potem udałem się do pokoju, w którym Ellery brała kąpiel z pianką w głównej łazience.

"Więc twoja córka powiedziała mi, że chyba, nie chce już okładki z Hello Kitty na iPada." powiedziałem, rozpinając koszulę.

"Co? Dlaczego?"

"Powiedziała, że teraz chce czegoś innego."

"Cóż, szkoda. Na tydzień przed świętami Bożego Narodzenia nie może tak po prostu zmienić zdania, a zwłaszcza że jej ojciec zapłacił kobiecie trzysta dolarów za ostonkę."

"Zgadzam się, Ellery. Całkowicie się zgadzam. Teraz chcę żebyś założyła to dziś wieczorem." uśmiechnąłem się, podnosząc bieliznę a następnie powiesiłem ją na klamce w łazience.

ROZDZIAŁ 9

Ellery

Odwróciłam się i uśmiechnęłam, gdy popatrzyłam, jak Connor śpi spokojnie. Spokojnie wstałam z łóżka, włożyłam szlafrok i zeszałam na dół do kuchni. Była siódma, a dzieci wciąż spały. Mogłam teraz wypić przynajmniej filiżankę kawy w spokoju, zanim się obudzą. Nastawiłam kawę, kiedy pojawił się Connor niosąc Collina na rękach. I po mojej filiżance kawy wypitej w spokoju. Pomyślałam.

"Dzień dobry, kochanie." uśmiechnęłam się, gdy mnie pocałował.

"Dzień dobry, kochanie."

"Cześć mamó."

"Gdzie jest Julia?" zapytałam.

"Ona wciąż śpi." powiedział Connor, stawiając Collin na podłodze i mówiąc mu żeby poszedł do salonu pobawić się , zanim śniadanie nie będzie gotowe.

"Usiądź. Zrobię dziś śniadanie." powiedział.

"Jesteś pewien? Mogę to zrobić."

Connor skończył robić kawę i nalał trochę do filiżanki, podał mi, a potem pocałował mnie w czoło.

"Usiądź i zrelaksuj się. Czy jesteś gotowa na dzisiejszą imprezę?"

"Tak sądzę. Roger przyjdzie żeby zrobić moje włosy i makijaż. Mam swoją sukienkę, buty i moją biżuterię. Więc tak, jestem gotowa." uśmiechnęłam się.

"A mówiąc o tej sukience. Czy myślisz, że mógłbym ją zobaczyć? Proszę, Ellery proszę." doprowadzał mnie do szału przez tą sukienkę. Ta cholerna troska o to żeby mężczyźni z którymi pracuje nie patrzyli na mnie w seksowny sposób.

"Czy naprawdę wierzysz, że twoi pracownicy będą aż tak głupi? Cóż, Connor. Udowodnię ci to za chwilę." powiedziałam, gdy wstałam z krzesła.

"Naprawdę?"

"Tak, naprawdę."

Poszłam i wyjęłam sukienkę z tyłu szafy.
Włożyłam buty. Kiedy weszłam do kuchni, Julia
siedziała przy stole i patrzyła na mnie.

"Mamusi, wyglądasz pięknie." Connor odwrócił
się, a jego szczęka opadła.

"Och, do diabła nie, Ellery."

"Nie rób tego tatusiu?" Czy mamusia nie jest
ładna?"

"Tak, księżniczko. Wygląda pięknie. Teraz idź się
przebrać. Powiem Mason żeby przyjechał i
zabiorę cię żeby kupić nową sukienkę. Może
kupisz czarną."

Można by pomyśleć, że mój mąż będzie wiedział
lepiej, ale oczywiście jeszcze po tylu latach się
nie nauczył.

"Nie ma potrzeby po niego dzwonić. Zostań z
dziećmi a pojedę." powiedziałam, kiedy się
odwróciłam i poszłam na górę. Kilka chwil
później Connor wszedł do pokoju.

"Jesteś na mnie zła, Ellery? Czy ta suknia nie jest
trochę za krótka, a twoje piersi są niesamowite,

ciało idealne, ludzie będą się na ciebie gapili a ja będzie się z tym czuł nieswojo." och, nie wiedział jeszcze jak bardzo będzie się czuł dziwnie.

"Rozumiem Connora," powiedziałam, zakładając džinsy i koszulkę.

"Naprawdę?" zapytał w zamieszaniu.

"Tak, teraz jeśli mi wybaczysz, muszę przygotować się na wyjścia na zakupy."

"Pójdę z tobą. Naprawdę chcę iść."

"Nie ma potrzeby. Zostań z dziećmi. Wrócę wcześniej." uśmiechnęłam się, gdy pocałował moje usta. Opuścił pokój i zadzwoniłam do Peytona.

"Dzień dobry, Elle."

"Dzień dobry. Pokazałam tą sukienkę dla Connora. Miał atak i powiedział mi, że nie mogę jej dzisiaj założyć. Czy możesz się ze mną spotkać w mieście, jeśli nic teraz nie robisz?"

"Dlaczego jedziesz do miasta?"

"Jest tam kilka sklepów Vintage, do których chcę zajrzeć."

"Och, co za zabawa! Wiem, co robisz i kocham to. Do zobaczenia za godzinę!"

Kiedy się ubrałam, ułożyłam włosy to zaczęłam nakładać makijaż. Kiedy weszłam do kuchni, Collin, Connor i Julia siedzieli przy stole.

"Idę." powiedziałam do dzieci. Collin pocałował mnie na pożegnanie "Wrócę niedługo i zjemy razem."

"Przepraszam, ale gdzie jest mój pocałunek?" Connor powiedział.

"Nie dostaniesz żadnego". uśmiechnęłam się. Kiedy odwróciłam się, by wyjść usłyszałam chichot Julii i to jak mówi "Och, myślę, że tata ma kłopoty."

Peyton i ja przeglądałyśmy półki z sukienkami i ku mojemu zdziwieniu właściwie nic nie znalazłam.

"Nie sądzę, że znajdziesz tu idealną sukienkę, wszystkie są brzydkie" powiedziała Peyton.

"Myślę, że masz rację. Spróbujmy gdzie indziej."

Opuściłyśmy sklep i poszłyśmy ulicą. Znalazłyśmy sklep Armii Zbawienia.

"Idealnie!" Peyton uśmiechnęła się, chwytając mnie za rękę i ciągnąc do sklepu.

Zaczęłam przeglądać półki sukien, jedno po drugim. W końcu znalazłam sukienkę. Idealna sukienka dla Connora.

"Peyton, patrz!" wykrzyknęłam, gdy trzymałam długą sukienkę w brązowo-żółte kwiaty z dużym kołnierzem i guzikami.

"Boże, ta sukienka jest taka brzydka, a na tobie będzie jeszcze gorsza."

"Biedny Connor."

"Myślę, że on się dzisiaj nauczy, prawda?" uśmiechnęłam się.

Peyton i ja zjadłyśmy lunch, zanim wróciłam do domu.

"Dziękuję za spotkanie ze mną." powiedziałam.

"Nie ma za co. Nie przegapiłabym tego za nic na całym świecie. Nagraj reakcję Connora i prześlij mi ją."

"Tak zrobię."

"Baw się dobrze dziś w swojej seksownej czerwonej sukience."

"Taki mam zamiar." uśmiechnęłam się.

Kiedy wróciłam do penthouse'u, Connor wyszedł ze swojego gabinetu, kiedy usłyszał, że drzwi windy się otwierają.

"Z tego, co widzę, znalazłaś coś".

"Znalazłam, przecież obiecałam."

"Czy mogę zobaczyć?" zapytał.

”Serio, Connor, ta sukienka jest naprawdę niesamowita, przysięgam. Nie próbuję jej ukrywać przed tobą, ale naprawdę chcę, żebyś zobaczył mnie w tym po uczesaniu moich włosów i makijażu. Jestem bardzo podekscytowana. Szkoda, że nie znalazłam jej przed kupieniem tamtej.” podszedł do mnie i położył ręce na moich biodrach.

”Bardzo mnie cieszy, że znalazłaś to, co ci się podoba, myślę że mi też się spodoba.”

”Uwielbiam tę sukienkę, kochanie.”
uśmiechnęłam się, gdy delikatnie mnie pocałował.

”Dobrze, nie mogę się doczekać, żeby cię w niej zobaczyć.”

”Och, nie mogę się doczekać, abyś zobaczył mnie w niej.” uśmiechnęłam się kiedy zaniostałam sukienkę na górę.

Byłam w moim pokoju, kiedy Roger i Connor weszli.

"Cześć, Roger." uśmiechnął się, gdy podeszłam do niego i pocałowałam go.

"Czy jesteś gotowa na wspaniałe przyjęcie?" zapytał.

"Oczywiście, że jestem." Connor wyszedł z pokoju i zamknął drzwi.

"Muszę zobaczyć, co na siebie założysz, żebym mógł dopasować włosy i makijaż." podeszłam do szafy po sukienkę, którą kupiłam w Armii Zbawienia.

"Założę to dziś wieczorem." spojrzenie przerażenia zagościło na jego twarzy.

"To nie jest zabawne, Elle."

"To jest sukienka, którą Connor myśli, że mam zamiar dziś na sobie założyć, ale to jest prawdziwa sukienka, którą zamierzam nałożyć." powiedziałam mu, kiedy wyciągnęłam czerwoną Valentino. Roger przyłożył ręce do ust.

"Jest niesamowita! Mam pomysł na idealną fryzurę do tej sukienki." pomyślał chwilę, a potem przechylił głowę.

"Czekaj, niech zgadnę. Connor powiedział, że nie założysz tej ponieważ jest bardzo sexy. Ugh, Elle. Więc jeszcze nie widział tej koszmarnej sukienki? Ponieważ mogę zagwarantować, że nie pozwoli ci w niej wyjść."

"Nie, on jeszcze jej nie widział, a ja powiedziałam, że to jest totalna niespodzianka i że ją pokocha."

"Uwielbiam twoją mentalność. Chodź, zacznijmy od twoich włosów." kiedy byliśmy w łazience, a Roger kończył czesać moje włosy, Mason wszedł.

"Cześć, piękna królowo. Cześć, Roger." powiedział, kiedy pocałował mnie w policzek. "Seksowny tatusiek powiedział, że tu jesteś i robisz włosy i makijaż."

Podeszłam do szafy i wyciągnęłam sukienkę z czarnej torby. Roger roześmiał się.

"Co to do cholery jest?" Mason powiedział, kiedy podniosłam sukienkę.

"Nowa suknia, którą mam zamiar założyć na siebie dziś wieczorem." uśmiechnęłam się.

"Seksowny tatusiek miał problem z Valentino, prawda?"

"Miał. Więc poszłam dziś rano i znalazłam jeszcze jedną."

"Kochanie, nie sędzę, że ta sukienka jest odpowiednia nawet dla bezdomnych."

"Dokładnie." Roger powiedział.

"Cóż, po pierwsze, nie mogę się doczekać, kiedy usłyszę krzyki. Idę do księcia i księżniczki. Zawołaj mnie, jeśli będziesz mnie potrzebować."

Roger roześmiał się, kiedy zaczął mój makijaż. Wkrótce potem, Connor przyszedł i wziął smoking z szafy.

"W porządku, Ellery." uśmiechnął się, gdy Roger dokończył malować moje oczy. "Nie mogę się doczekać, aby zobaczyć twoją sukienkę. "Roger prawie się roześmiał, ale uderzyłam go w nogę.

"Mam zamiar ubrać się w drugim pokoju. Zawołaj mnie kiedy będziesz ubrana."

"Oh, zawołam, kochanie. Nie martw się."

"Jesteś gotowa. Co powiesz?" zapytał Roger.

"Niesamowite. Ten wygląd jest idealny do mojej czerwonej sukienki, dziękuję, Roger."

"Nie ma za co, Elle. Pójdę do Masona i poczekam na jego reakcję." westchnął.

"Życz mi szczęścia." opuścił pokój a ja założyłam brzydką sukienkę. Kiedy spojrzałam w lustro, potrząsnęłam głową z niedowierzaniem i założyłam na nogi parę starych brązowych butów, które miałam. Nie wiem nawet, dlaczego je zachowałam. Były tak brzydkie jak sukienka. Chwilę później Connor zapukał cicho do drzwi.

"Ellery? Czy jesteś już gotowa?"

"Oczywiście, że jestem." czekam i uśmiecham się, gdy patrzę w lustro kiedy drzwi się otwierają i wchodzi Connor.

"Co ty do cholery nałożyłaś?" powiedział głośno.

"I jak? Nie podoba ci się ta?" powiedziałam ze smutkiem.

"Ellery, co ty do cholery robisz lub próbujesz zrobić? To najbrzydsza suknia, jaką widziałem w życiu i nie ma sposobu żebyś wyszła w czymś takim."

"Więc co mówisz Connor? Mówisz mi że wyglądam okropnie w tej sukience?"

"Tak! Dokładnie to mówię. Teraz weź i przebierz się w inny strój. Nie opuścisz tego domu z tym czymś." podeszłam do niego i przycisnęłam palec w jego klatki piersiowej.

"Będę nosić tę sukienkę i jeśli ci się nie podoba, możesz pójść na imprezę firmową i wyjaśnić swoim gościom, dlaczego twojej żony nie ma z tobą, szczególnie w tym dniu." wyszłam z pokoju z małym uśmiechem na twarzy. Kiedy weszłam do salonu, Roger i Mason śmiali się.

"Mamusiu, ale brzydko się ubrałaś. Gdzie jest ta czerwona sukienka którą nałożyłaś dziś rano?" zapytała Julia.

"O mój Boże, Elle." Mason zaśmiał się.

"Myślę, że wyglądasz pięknie, mamó." powiedział Collin kiedy objął mnie ramionami.

"Dziękuję, Collin."

"Ellery, możesz tu przyjść?" powiedział Connor.

"Przykro mi Connor, ale Denny będzie tu za chwilę i nie mamy czasu na kłótnie. Więc pospiesz się i przygotuj, abyśmy mogli wyjść. Nie chcę aby właściciel Black Enterprise spóźił się na własną imprezę." poszłam do kuchni a Connor podążyli za mną. Złapał mnie i przerzucił przez swoje ramię.

"Connor! Postaw mnie."

"Zmusiłaś mnie do tego, Ellery." zabrał mnie na górę a kiedy dotarliśmy do pokoju, kopniakiem zamknął drzwi za sobą i położył mnie na łóżku. Podeszedł do szafy i zdjął czerwoną sukienkę.

"Włóż to. Przedstawiłaś swój punkt widzenia. Przepraszam." usiadłam i uniosłam brew.

”Jestem na ciebie wściekła, naprawdę, szczerze mówiąc wciąż nie wiem jak mam z tobą tam iść.”

Wstałam z łóżka, wzięłam sukienkę i poszłam do łazienki, zamykając za sobą drzwi. Kiedy zmieniłam ubranie, podeszłam do pudełka z biżuterią i zaczęłam ją zakładać. Czułam, że Connor na mnie patrzy.

”Musimy iść.” powiedział, kiedy zakładał płaszcz. Kiedy zesłam na dół, pocałowałam i pożegnałam się z moimi dziećmi i powiedziałam im, żeby byli grzeczni z Masonem.

”Tak lepiej, mamo. Wyglądasz jak księżniczka” powiedziała Julia.

”Dziękuję, kochanie. Bądź dobra dla wujka Masona, do zobaczenia jutro. Nie zapominaj, że spędzamy noc w hotelu.”

”Wiem. Bawcie się dobrze.”

Wsiadłam do windy i zamknęłam drzwi, podczas gdy Connor żegnał się z dziećmi. Denny czekał z otwartymi drzwiami limuzyny.

”Niech zgadnę. Czy sprzeczałyście się?”

"Tak i to wszystko z powodu tej sukienki."

"To nic nowego." odpowiedział.

Connor wsiadł obok mnie i zamknął drzwi.

"Dziękuję, że zeszłaś beze mnie."

"I będzie tak przez cały czas? Ile lat jesteśmy razem? Ile razy próbowałaś mnie powstrzymać przed zrobieniem czegoś i ile razy ci się to udało? Rozmawialiśmy o tym wcześniej, więc proszę, zostaw mnie w spokoju i nie sądzę że będziesz uprawiał seks przez najbliższy czas." westchnął.

"W porządku, Ellery. Jeśli tak chcesz, to dobrze."

Przybyliśmy do Waldorf. Podążyłam za nim spojrzeniem po całej sali. Po kolacji zabrzmiała wolna piosenka i ojciec Connora poprosił mnie do tańca. Podczas gdy tańczyliśmy, Connor zbliżył się do nas.

"Przepraszam, ojcie. Czy masz coś przeciwko, jeśli zatańczę z moją niesamowicie piękną żoną?"

"Oczywiście że nie, synu." Connor wziął mnie za rękę a drugą położył na mojej talii.

"Wiesz, jesteś piękna kiedy tak udajesz, że jesteś na mnie zła."

"Kto powiedział, że to udaję?"

"Och ty, pani Black. Między drażnieniem mnie a tą sukienką, jestem twardy przez całą noc i myślę, że musimy wyjść do pokoju subtelnie i zrobić coś z tym." przysunął usta do mojego ucha i szepnął. "Muszę cię pieprzyć." Jego ciepły oddech na mojej szyi wywołał dreszcz na moim ciele.

"Na co czekasz?" szepnęłam.

Uśmiechnął się, kiedy wziął mnie za rękę i poprowadził do windy i do naszego apartamentu, padliśmy na łóżko i wkrótce był we mnie.

ROZDZIAŁ 10

Connor

Kiedy tak patrzyłem na śpiącą Ellery, nie mogłem przestać myśleć o tym jak bardzo ją kocham i jak bardzo będzie poruszona prezentem świątecznym. Ostatnia impreza była świetna i wszystko skończyło się lepiej, niż planowałem. Wszyscy się dobrze bawili i byli entuzjastycznie nastawieni do tegorocznych bonusów. Ellery otworzyła swoje oczy, kiedy gładziłem jej piękne blond włosy.

"Dzień dobry." uśmiechnęła się.

"Dzień dobry." pochyliłem się i delikatnie pocałowałem ją w usta.

"Jestem głodna."

"Już zamówiłem obsługę pokoju. Będzie tu za około trzydzieści minut."

"Dziękuję."

"Nie ma za co, moja miłości. Jest coś, o czym muszę z tobą porozmawiać."

Ellery wstała z łóżka i poszła do łazienki.

"Co to jest?"

"Coś, co Julia powiedziała mi niedawno o małej dziewczynce którą spotkała w kawiarni."

"Co ona powiedziała?" spytała Ellery, kiedy nałożyła szlafrok.

"Obsługa pokoju" usłyszeliśmy, gdy ktoś zapukał do drzwi.

"Nie puszczaj tego", powiedziałem, wciągając spodnie od piżamy i otworzyłem drzwi.

"Dla pana i pani Black. Cieszcie się śniadaniem."

"Dziękuję." uśmiechnąłem się, gdy przechyliłem się.

Usiadłem przy stole przed Ellery i dalej opowiadałem jej o małej dziewczynce z kawiarni.

"To bardzo smutne, Connor. O czym myślisz?"

"Nie wiem. Nie mogę po prostu do niej podejść i dać jej czek. Wiesz, co ludzie myślą o takich

rzeczach. Jutro zadzwonię do właściciela, kiedy dotrę rano do biura.”

”Ponieważ dzieci mają wolne w szkole przed świętami, jutro rano zabiorę Julię na śniadanie, żeby pokazała mi matkę tej dziewczynki.”

”Świetny pomysł, Elle. Zdobądź nazwisko tej kobiety, a potem do mnie zadzwoń.”

Mój telefon zaczął dzwonić. Dzwonił Mason.

"To Mason." powiedziałem patrząc na Ellery. "Cześć."

"Cześć, tatusiu."

Przełączyłem na zestaw głośnomówiący.

"Cześć, księżniczko."

"Dużo myślałam o czymś i musiałam zadzwonić. Pamiętasz jak ci powiedziałam, że Święty Mikołaj nie istnieje?"

Zamarłem i spojrzałem na Ellery. Jej oczy rozszerzyły się i pokręciła głową.

"Tak, księżniczko. Pamiętam."

"Zmieniłam zdanie. Wierzę w Świętego Mikołaja i wiem, że przyniesie tej dziewczynce z kawiarni i jej matce coś naprawdę dużego na Boże Narodzenie."

"Świetnie. Co sprawiło, że zmieniłaś zdanie?" zapytałem.

"Ja i wujek Mason odbyliśmy długą rozmowę zeszłej nocy, opowiedział mi różne rzeczy na temat Świętego Mikołaja, a następnie obejrzelśmy film dokumentalny na ten temat."

Uśmiechnąłem się, patrząc na Ellery.

"To wspaniale, Julia. Wracamy wkrótce do domu to możesz mi o tym wszystkim opowiedzieć."

"Do zobaczenia, tato. Do zobaczenia wkrótce."

Odłożyłem telefon i Ellery spojrzała na mnie.

"Czy Julia powiedziała ci, że nie wierzy w Świętego Mikołaja? A ty nic mi nie powiedziałaś?"

"Nie chciałem cię martwić, a ona obiecała, że nic nie powie Collinowi."

"Och tak, ponieważ można spokojnie zaufać słowu siedmiolatki."

"Kochanie, posłuchaj mnie. Ponownie wierzy dzięki Masonowi. Teraz chodź tu i usiądź mi na kolanach."

Objęła mnie ramionami i uśmiechnęła się, całując moje usta.

"Do Świąt Bożego Narodzenia został jeszcze tydzień, a jeśli będziesz dobrą dziewczynką to Święty Mikołaj może przyniesie ci dużo prezentów."

"Więc to oznacza, że nie mogę być niegrzeczna." uśmiechnęła się.

"Możesz być tak niegrzeczna, jak tylko zechcesz ze mną. Są wyjątki."

"Lubię wyjątki" powiedziała, przygryzając wargę.

Nie trzeba dodawać, że dotarliśmy trochę później do domu.

Jak tylko wróciliśmy do penthouse'u, daliśmy naszym dzieciom wiele uścisków i pocałunków, a potem Julia i Ellery poszły na górę. Collin przyszedł ze mną do mojego biura.

"Czy jesteś podekscytowany na Boże Narodzenie?" zapytałem.

"Tak." powiedział Collin, kiedy bawił się swoją ciężarówką po podłodze.

Uśmiechnąłem się, siadając przy moim biurku i otworzyłem szufladę.

"O cholera!" wykrzyknąłem, gdy wyjąłem bilety, które kupiłem na przedstawienie 'Dziadka do orzechów' który był na dziś wieczorem.

"Tatusiu, powiedziałaś brzydkie słowo."

"Przepraszam Collin. Nie mów swojej mamie."

Roześmiał się nerwowo.

"Chodź, Collin. Musimy porozmawiać z mamą" powiedziałem biorąc go za rękę.

Weszliśmy po schodach do pokoju, w którym była Ellery i rozpakowywała naszą walizkę z zeszłej nocy.

"Mam dla ciebie niespodziankę."

"Kocham niespodzianki, tato." Julia uśmiechnęła się.

Ellery odwróciła się i spojrzała na mnie.

"Co za niespodzianka?"

"Zobaczmy dzisiaj balet 'Dziadek do orzechów'." uśmiechnąłem się.

Julia położyła dłonie na ustach i krzyknęła.

"O mój Boże, tato!" jestem taka szczęśliwa."

"Dziś wieczorem, Connor?" zapytała Ellery.

Trzymałem w ręku cztery bilety.

"Tak, zapomniałem, że to jest dzisiaj."

"Connor!"

"Zapomniałem kochanie. Przepraszam. Przez te imprezy, zakupy po prostu zapomniałem."

"Tata powiedział cholera," powiedział Collin.

"Connor!"

"Dziękuję, mój przyjacielu."

Roześmiał się nerwowo.

"Oto plan. Po pierwsze kolacja, potem 'Dziadek do orzechów'. Sugeruję więc aby wszyscy zaczęli się teraz przygotowywać."

"Mamo, czy mogę założyć moją świąteczną sukienkę?" zapytała entuzjastycznie Julia.

"Tak, idź przebierz się, a potem poprawię twoje włosy. Zabierz swoje brata do pokoju a ja przyjdę tam za kilka minut."

Opuścili pokój i Ellery stała z rękami skrzyżowanymi, i tupąła stopą.

"Wiem, że planowałaś spędzić spokojne popołudnie w domu, ale będzie fajnie. Zobacz, jak bardzo podekscytowana jest Julia."

"Masz rację. Będzie fajnie. Chciałabym tylko, żebyś poinformował mnie wcześniej że kupiłeś bilety."

Podszedłem do niej i złapałem ją za biodra.

"Kocham cię, pani Black, przepraszam."

"Ja też cię kocham, panie Black. Teraz myślę, że będę musiała włożyć sukienkę z zeszłej nocy." uśmiechnęła się.

"Nie wierzę w to. Pamiętaj, że poplamiałaś ją sosem sałatkowym."

"Do diabła." powiedziała.

Zadzwoniłem do restauracji i zrobiłem rezerwację na kolację. W takich chwilach, bycie jednym z najbardziej wpływowych ludzi w Nowym Jorku było bardzo pomocne. Wszystko było zarezerwowane, dopóki nie powiedziałem im, kim jestem. Natychmiast mieli narożny stolik dla mojej rodziny. Wiedziałem, że dzieciom nie spodoba się jedzenie w menu, więc zamówiłem specjalne panierowanego kurczaka i frytki. Byli bardziej niż szczęśliwi, żeby nas gościli.

Ellery zebrała się w rekordowym czasie i uczesała włosy Julii. Pomogłem Collinowi przygotować się, wtedy Denny przyszedł po nas.

"Jak wyglądam tatusiu?" zapytała Julia, kiedy się obróciła.

"Jak prawdziwa księżniczka." uśmiechnąłem się.

Ellery pocałowała mnie w usta, gdy weszliśmy do windy.

"Za co to?" zapytałem.

"Za dzisiejszą noc."

Uśmiechnąłem się, gdy wziąłem ją za rękę.

Najpierw zjedliśmy kolację, dzieciaki były zadowolone z kurczaka. Julia mówiła o tym, że nie mogła się doczekać, by zobaczyć piękne dziewczyny tańczące na scenie w swoich pięknych strojach baletowych. Kiedy dotarliśmy do teatru, zanim udaliśmy się na nasze miejsca Julia zlokalizowała sklep z pamiątkami.

"Tato, sklep z pamiątkami. Chodź!" powiedziała, kiedy złapała moją rękę i pociągnęła mnie tam.

Podeszła do miejsca, w którym znajdowały się tiary. Myślałem, że eksploduje.

"Zobacz, jakie to piękne." uśmiechnęła się, gdy podniosła tiarę. "Chcę tą."

"Ale zbliżają się święta, księżniczko."

"Nie obchodzi mnie to. Jestem księżniczką i potrzebuję tiary."

Ellery spojrzała na mnie i uśmiechnęła się.

"Kiedy ją kupisz, tatusiu."

"Nie ma nic złego w kupowaniu tego. W końcu jesteśmy na balecie. Dzieci powinny mieć wspomnienia."

Collin wskazał na dziadka do orzechów i powiedział, że go chce.

"Zobacz, on chce dziadka do orzechów, ona chce diadem a ty co chcesz?" uśmiechnąłem się.

"Nic nie chcę, Connor."

Wziąłem tiarę Julii, dla Collin dziadka do orzechów i zabrałem je do kasjera. Kiedy usiedliśmy na nasze miejsca, położyłem na głowie Julii tiarę.

"Oficjalnie, kocham cię moja księżniczko." uśmiechnąłem się gdy dotknąłem jej nosa. Ellery spojrzała na mnie i przewróciła oczami. Nie mogłem przestać się śmiechu.

'Dziadek do orzechów' był tak wspaniały, jakbym po raz pierwszy go zobaczył. Julia była oczarowana a Collin zasnął. Świetnie się bawiliśmy całą rodziną tego wieczoru i nie mogłem być szczęśliwszy.

ROZDZIAŁ 11

Ellery

Connor zabrał Collin do biura tego dnia, podczas gdy ja zabrałam Julia ze sobą. Naszym pierwszym przystankiem była kawiarnia.

Przeszliśmy przez drzwi i zatrzymaliśmy się.

"Mamo, tam jest ta dziewczyna. Zamierzam z nią usiąść. Ok?"

" W porządku, Julia. Zostań tam, gdzie mogę cię widzieć."

Obserwowałam ją, gdy siadała przed dziewczynką, kiedy podeszłam do lady, dziewczyna przywitała mnie z ciepłym uśmiechem.

"Czy to twoja mała dziewczynka siedzi przy stole?" zapytałam

"Tak." powiedziała z wahaniem.

"Przepraszam. To tylko moja córka, Julia. Czy ona może z nami usiąść i czy to w porządku jeśli kupię jej gorącą czekoladę. Jestem Ellery Black."

"Cześć, jestem Jamie. Była tu niedawno ..."

"Jej bratem i nianią." dokończyłam za nią.

"Tak, racja. Lexi mówiła, że jest piękna."

"Poproszę kawę z mlekiem sojowym i dwie gorące czekolady."

"Robi się." uśmiechnęła się.

"Dziękuję."

Wzięłam kawę i dwie gorące czekolady do stolika, gdzie siedziały dziewczynki.

"Dziękuję mamó, to Lexi."

"Miło cię poznać, Lexi."

"To przyjemność poznać mamę Julii."

Kiedy usiadłam przy stole z dziewczynami, Jamie podeszła i usiadła przede mną .

"Bardzo miło z twojej strony, że kupiłaś Lex gorącą czekoladę. Jeszcze raz dziękuję."

" Och, nie martw się. To nic. Ona przychodzi tu z tobą regularnie?" zapytałam.

Jamie spojrzała w dół i uświadomiłam sobie, że nie chcę odpowiadać na to pytanie.

"Zazwyczaj moja matka się nią opiekuje, ale musiała jechać do Wisconsin pomóc mojej siostrze, której urodzi się dziecko w święta, naprawdę nie mogliśmy sobie pozwolić na opiekunka na cały dzień."

" Mamo, czy Lexi może pójść z nami i spędzić cały dzień u nas?" zapytała Julia.

"Myślę, że to dobry pomysł." on się uśmiecha.

"Nie, niestety nie mogę na to pozwolić."

"Mamo, proszę" powiedziała Lexi.

"Nie, Lexi," powiedziała stanowczo.

"Nie winię cię, nie znasz mnie. Więc mogę zrozumieć twoją nieufność."

Julia nagle spojrzała na Jaime.

"Nazywa się Ellery Black, a moim tatusiem jest Connor Black. Jest właścicielem Black Enterprise. Mieszkamy w penthouse. Mam nianię o imieniu Mason, która czasami opiekuje się mną i moim młodszym bratem Collinem. Moja matka jest malarką w jej galerii sztuki i jest wolontariuszką w kuchni charytatywnej. Czasami zabiera nas do pomocy tam bo dbanie o innych jest dobre, w tym zabieramy też tam mojego tatusia. Więc nie musisz się martwić o Lexi. Będzie w dobrych rękach, a jeśli mi nie wierzysz, myślę, że możesz wygooglować nazwisko mojego taty."

"Wow." Jamie uśmiechnął się. "Dziękuję, Julio."

"Żaden problem."

Jamie spojrzała na mnie i roześmiała się.

" Nie masz nic przeciwko?"

"Och, nawet nie pytaj. Chciałabym popilnować Lexi dzisiaj. Ona i Julia mogą bawić się razem, to będzie lepsze niż spędzenie całego dnia tutaj."

" Nie mogę się tak narzucać."

"To nie jest narzucanie. Oferuję ci pomoc. Dam ci wszystkie potrzebne informacje. Prawo jazdy, numer ubezpieczenia społecznego, paszport." uśmiechnęłam się.

"Dziękuję, Ellery, ale myślę, że twój numer telefonu wystarczy."

"Oczywiście."

Wymieniłyśmy nasze numery telefonów, gdy dziewczyny skończyły pić swoje gorące czekolady już mieliśmy wyjść, kiedy menedżer zapytał czy Jamie może popracować do ósmej, ponieważ jedna z dziewcząt zadzwoniła że jest chora.

"Nie mogę." powiedziała.

Położyłam dłoń na jej ramieniu.

"Zostań. Lexi będzie w porządku. Ona może zjeść z nami kolację a kiedy wrócisz do domu, zadzwoń do mnie, to ją przywiozę."

"Potrzebuję dodatkowych nadgodzin." powiedziała "Dziękuję, Ellery. Nie wiem co powiedzieć."

"Nic nie musisz mówić. Rób to, co musisz i nie martw się. Masz mój numer, więc dzwoń do mnie, kiedy zechcesz sprawdzić Lexi."

Uściskała Lexi i pomogła jej założyć płaszcz.

"Teraz bądź grzeczną dziewczyną dla pani Black i baw się dobrze z Julią."

"Będę mamusiu, dziękuję."

Widziałam podekscytowanie w oczach Lexi, ponieważ nie chciała siedzieć cały dzień w kawiarni. Wzięłam dziewczynki za ręce, znaleźliśmy Denny przy ulicy, kiedy opuściliśmy kawiarnię.

" Witam, drogie panie", powiedział Denny. "Zaadoptowałaś dziecko Elle?"

"Jest przyjaciółką Julii. Czy możesz zabrać nas do Black Enterprises?"

"Oczywiście." powiedział, zamykając drzwi.

Wyszliśmy z windy i udałyśmy się do biura Connor. Valerie nie było przy biurku, więc zapukałam szybko, ponieważ nie wiedziałam, czy ma jakieś spotkanie.

"Wejź." powiedział.

"Tato!" powiedziała Julia, kiedy podbiegła do niego.

" Julia, Ellery, co za miła niespodzianka!"

" Tato, to moja przyjaciółka Lexi. Ona jest dziewczynką z kawiarni. Spędza z nami dzisiaj dzień."

"To wspaniale księżniczko. Miło cię poznać, Lexi." Connor uśmiechnął się, ściskając jej małą dłoń.

Podszedł do mnie i położył mi dłonie na biodrach całując mnie w usta.

"Co zrobiłaś?" szepnął. "Porwanie czy coś takiego?" poklepałam go lekko.

"Oczywiście, że nie. Jej matka, Jamie i ja rozmawiałyśmy, a Julię zapytała, czy mogłaby spędzić dzień z nami."

"A jej matka tak po prostu ją puściła?"

"Tak, po tym, jak twoja córka zrobiła podsumowanie naszej rodziny." zaśmiał się.

"Julia nawet powiedziała, żeby *wygooglowała* twoje nazwisko."

"Inteligentna dziewczynka." powiedział, kiedy pocałował mnie w czoło.

"Zabiorę je na chwilę na zakupy, na lunch i potem pójdziemy do domu. Kierownik Jamie zapytał, czy może popracować dzisiaj do ósmej bo ktoś zadzwonił i powiedział że jest chory i nie może przyjść, więc zasugerowałam żeby została to później odwieziemy Lexi do jej domu."

"Brzmi nieźle, kochanie. Do zobaczenia później."

"Cześć, tatusiu." Julia uśmiechnęła się i pożegnała.

Opuściliśmy budynek i wsiedliśmy do limuzyny. To co powiedziała mi Lexi złamało moje serce. "Żałuję, że nie mam takiego ojca".

ROZDZIAŁ 12

Connor

Gdy wysiadłem z windy, usłyszałem śmiech dwóch dziewczynek i muzykę, dobiegającą z salonu.

"Co się dzieje?" zapytałem, kiedy wszedłem do kuchni i pocałowałem Ellery.

"Dziewczyny tańczą."

"Czy robisz domowy makaron?"

"Oczywiście. Będzie gotowy za kilka minut."

Podszedłem do tacy przykrytej folią i podniosłem żeby zobaczyć.

”Czy to smażony kurczak?”

”Tak. Mason zrobił. Poszedł niedawno.”

”Gdzie jest Collin?” zapytałem.

”Na górze, gra w grę wideo w swoim pokoju.”

Podszedłem do lodówki i wziąłem butelkę wody.

”Dowiedziałaś się czegoś od Lexi?”

”Powiedziała, że chciałyby mieć ojca a kiedy zapytałam co z jej się stało, to powiedziała że nigdy go nie poznała.”

”To smutne. Biedna dziewczynka.”

Ellery poprosiła mnie, żebyśmy zawołał Collin na kolację, podczas gdy ona poszła po dziewczynki. Siedziałem przy stole i obserwowałem trójkę dzieci, czułem przytłaczającą potrzebę posiadania jeszcze jednego dziecka. Ellery wiedziała z wyrazu mojej twarzy o czym myślę, bo kiedy na nią popatrzyłem, obserwowała mnie.

"Nawet o tym nie myśl panie Black. Odpowiedź brzmi 'nie'."

Posłałem mój arogancki uśmiech.

"Nie mam pojęcia, o czym mówisz."

"Tak, wiesz."

"Nawet nie czujesz się trochę ..."

"Nie." przerywa. "To jest pora, kochanie. To uczucie przejdzie."

Po skończeniu obiadu dziewczyny wróciły do salonu a Collin podążył za nimi. Gdy pomagałem Ellery w sprzątaniu po kolacji zadzwonił jej telefon.

"To była Jamie, matka Lexi. Właśnie skończyła pracę i powiedziała że przyjdzie po Lexi. Powiedziałam, że odwieziemy ją do domu, ale ona nalegała."

"W porządku." powiedziałem, gdy podszedłem do niej i objąłem ją w talii. "Na pewno nie chcesz...?"

"Tak," przerwała ponownie.

"Dlaczego nigdy nie pozwalasz mi dokończyć tego, co mam na myśli?"

"Bo to nie jest konieczne. Mogę czytać w twoich myślach i odpowiedzieć brzmi 'nie'." uśmiechnęła się, gdy pocałowała moje usta.

Westchnąłem, kiedy wszedłem do salonu.

"Lexi, twoja mama jest w drodze, żeby cię odebrać."

"Och, myślałam, że odwieziecie mnie do domu."

"Mieliśmy, ale twoja mama powiedziała że tu przyjedzie po ciebie."

"Prawdopodobnie dlatego, że nie chce, żebyście zobaczyli nasze małe mieszkanie. Wstydzi się."

"Dlaczego się wstydzi?" zapytała Julia.

"Ponieważ jest małe, a ogrzewanie aktualnie nie działa."

"Dlaczego ogrzewanie nie działa?" zapytałem.

"Nie wiem. Mama ciągle dzwoni do właściciela, ale on jeszcze się nie pojawił żeby to naprawić. Czasami w nocy jest tak zimno, że

moja mama kładzie się ze mną w łóżku i przytula mnie, żeby mnie ogrzać.”

Ellery podeszła bliżej i chwyciła mnie za ramiona.

"Musisz coś zrobić," wyszeptała.

"Rano zadzwonię w kilka miejsc".

Drzwi windy otworzyły się i Jamie weszła do holu. Ellery wyszła na powitanie, a ja poszedłem i wyciągnąłem płaszcz Lexi z szafy.

"Mamo zobacz, co pani Black kupiła dla mnie." Lexi uśmiechnęła się, otwierając wielką torbę z zabawkami.

"To bardzo miło z ich strony. Czy podziękowałaś?"

"Tak."

"Jamie, to mój mąż, Connor."

"Miło mi cię poznać", powiedziała, wyciągając rękę. " Ellery, czy mogę z tobą chwilę porozmawiać na osobności?"

"Oczywiście" powiedziała Ellery, gdy szły do kuchni a ja podążyłem za nimi.

"Dziękuję, że dzisiaj opiekowałaś się Lexi, ale nie mogę pozwolić jej zachować rzeczy, które dla niej kupiłaś."

"Dlaczego?" zapytała Ellery.

"Bo to niesprawiedliwe."

"Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i to prezent od naszej rodziny."

"Nie jesteśmy przypadkiem charytatywnym".

"Nikt nie powiedział, że jesteś i tu nie chodzi o dobroczynność Jamie. Robiliśmy zakupy i kupiłam trochę rzeczy dla Lexi. Zrobiłam to samo dla Julii i Collin " powiedziała Ellery.

"Lexi powiedziała Julii, że nie dostanie nic na Boże Narodzenie, ponieważ ty nie możesz sobie na to pozwolić." powiedziałem.

"Connor!" Ellery syknęła.

Jamie spojrzała w dół i usiadła przy stole, a ja usiadłem naprzeciwko niej.

"Słuchaj, przepraszam, ale wiesz jakie są dzieci. Mówią wszystko co im ślina na język

przyniesie. Nie ma się czego wstydzić. Czasy są teraz bardzo trudne.”

Zaczęła płakać.

”Czy wiesz, jak to jest pracować tak ciężko i nie być w stanie położyć jedzenia na stole dla swojej córki? Czy wiesz, jak to jest powiedzieć córce, że nie będziesz w stanie kupić jej niczego na Boże Narodzenie, ponieważ musisz zapłacić czynsz? A potem, jakby tego było mało, człowiek który odpowiedzialny jest za nasz blok nie pojawia się aby naprawić ogrzewanie.”

Ellery podeszła i postawiła przed nią filiżankę herbaty i objęła ją ramieniem.

”Widziałam wiele w moim życiu i wiele przeżyłam rzeczy. Od lat jestem wolontariuszem w schronisku dla bezdomnych. Co stało się z ojcem Lexi?”

”Odszedł, kiedy dowiedział się, że jestem w ciąży. Powiedział, że nie może być ojcem, ponieważ jego własne życie wymykało się spod kontroli. Ostatnie wieści, jakie o nim miałam, to

to, że był żonaty i miał inne dziecko. Dobre wieści, co?"

"Dlaczego nie pójdziesz do niego po wsparcie?" zapytałem.

"Ponieważ chcę chronić moją córkę przed nim. Nie musi wiedzieć, jakim nieudacznikiem on jest i że jej nie chce. Staram się jak najlepiej, ale czasami mam wrażenie że jestem tylko chodzącą porażką."

Bolało mnie serce dla tej kobiety i jej córki. Ellery spojrzała na mnie ze łzami w oczach.

"Przepraszam. Przepraszam, że zrzuciłam te wszystkie bzdury na was. Mam zamiar wziąć Lexi i wracamy do domu. Tak mi wstyd."

Kiedy zaczęła wstawać, położyłem rękę na jej.

"Usiądź i skończ swoją herbatę. Nie ma się czego wstydić. Jesteś wspaniałą matką, mogę to dostrzec w tej pięknej i inteligentnej dziewczynce. Miałaś kilka niefortunnych okoliczności na swojej drodze i czasami dobrze jest poprosić o pomoc, kiedy jej potrzebujesz."

"Dziękuję, Connor i Ellery, ale Lexi i mi nic nie trzeba."

"Wiem, że trzeba." uśmiechnąłem się, wstałem i poszedłem do mojego biura. Wróciłem do kuchni i położyłem czek na dłoń Jamie. "Nie odrzucaj tego."

Spojrzała na czek, a potem na mnie z szeroko otwartymi oczami.

"Nie, nie mogę."

"Każdego roku moja firma daje rodzinie potrzebującej pomoc i wsparcie - rodzina musi zapłacić swoją pomocą później. Jesteś rodziną, której chcę w tym roku pomóc. Idź i kup coś swojej córce na Boże Narodzenie i upewnij się, że kupisz też coś dla siebie. Mam wrażenie, że od dawna nie zrobiłaś niczego dla siebie. Przyjmij pomoc. To nie wstyd i nie ma nic złego w pragnieniu pomagania innym ludziom. Jedyne, o co proszę, to odpuść dalej i pomóż komuś w potrzebie."

Łzy napłynęły jej do oczu, gdy spojrzała na czek i pokręciła głową.

"Jesteście tak dobrymi i wielkodusznymi ludźmi. Wielkie dzięki i zwrócę przysługę. Obiecuję."

* * *

Po przybyciu do firmy Black Enterprises zrobiłem kilka telefonów w sprawie budynku, w którym mieszkały Jamie i Lexi. Kiedy usłyszałem o niektórych rzeczach, postanowiłem złożyć wizytę właścicielowi.

"W czym mogę pomóc?" odezwał się pan Greggs gdy ugryzł bardzo dużą kanapkę.

"Słyszałem, że nie grzejesz u swoich lokatorów."

"Gdzie to usłyszałeś?"

"Słyszałem i to wszystko, co musisz wiedzieć."

"W tej chwili pieniądze są za małe."

"To nie ma nic wspólnego z twoim małym problemem z hazardem, prawda?"

"Kim ty kurwa jesteś? Wynoś się z mojego biura."

Włożyłem ręce do kieszeni płaszcza i pochyliłem głowę.

"Jestem facetem, który zrujnuje twoje żałosne życie, jeśli nie zapewnisz podstawowych standardów w tym miejscu i nie włączysz ogrzewania tym ludziom. Czy byłeś kiedyś w więzieniu, panie Greggs? Ponieważ z miejsca, w którym jestem, wydaje mi się, że to może być twoja przyszłość."

"Grozisz mi?"

"Tak grozę, a jeśli nic nie zrobisz, przyjdę i kupię ten budynek. Biorąc pod uwagę podatki, których ty nie płacisz i braku usługami w tym budynku, jesteś winien pieniądze. Czy jasno się wyraziłem?"

Pokiwał głową, siadając na krześle.

"Dobrze, masz czas do ósmej wieczorem, aby przywrócić ogrzewanie w tym budynku. Życzę Wesołych Świąt, panie Greggs" uśmiechnąłem się gdy wychodziłem.

Tego wieczora zadzwoniłem do Jamie, żeby sprawdzić czy ogrzewanie działa. Powiedziała mi, że jest i zapytała, czy miałem z tym cokolwiek wspólnego. Po prostu powiedziałem że dokonałem wielu zmian w jej budynku.

ROZDZIAŁ 13

Ellery

Wigilia. Nie mogę uwierzyć, że w końcu nadeszła, a za dwa dni będę w podróży, na tydzień urlopu bez dzieci i tylko z moim mężem.

Julia, Collin i ja spędziliśmy ostatnie chwile przed Bożym Narodzeniem robiąc ciasteczka a Mason pomógł zbudować domek z piernika. Wszystko było zapakowane i gotowe na świętowanie z naszymi najbliższymi przyjaciółmi.

"Nie mogę się doczekać, aż Mikołaj przyjdzie dziś wieczorem" Julia powiedziała podekscytowana.

"Tak!" Collin skakał w górę i w dół.

Dzieci były promienne i podekscytowane.

"Julio, a może weźmiesz swojego brata i obejrzyście bożonarodzeniowego filmu?"

"Okay, mamó." uśmiechnęła się.

Usłyszałam, jak drzwi windy się otwierają, a potem wszedł Connor.

"Powiesz mi, gdzie byłeś?" uśmiechnęłam się, biorąc jego szalik.

"Zobaczysz."

Złapałam jego rękę.

"Twoje ręce są zimne." powiedziałam, podnosząc je do moich ust i całując je delikatnie.

"To nie zadziała, kochanie. Nic ci nie powiem."

Zmarszczyłam brwi, gdy puściłam jego dłonie.

"Dobrze, mogę poczekać."

Kiedy odchodził usłyszałam jego śmiech. Nalewałam sobie kieliszek wina, kiedy przyjechała firma cateringowa. To był sygnał

żeby opuścić kuchnię. Kiedy weszłam do salonu, zastałam Julię i Collin śpiących z Connorem na kanapie. W milczeniu poszłam i wzięłam telefon, zrobiłam im zdjęcie i wysłałam do Peytona.

“To samo tutaj. To musi być całe świąteczne podniecenie.” odpowiedziała, przesyłając mi zdjęcie Henry'ego i Hailey jak śpią na kanapie.

Drzwi windy otworzyły się, pojawili się Mason i Landon.

"Cii." szepnęłam.

"Czy chcesz, żebym przeniósł ich do swoich pokoi? Mogę zacząć od atrakcyjnego tatuśka." Mason puścił do mnie oko.

Kiedy uderzyłam go w ramię, Connor otworzył jedno oko.

"Słyszałem to."

"Wujek Mason. Wujek Landon!" dzieci piszczały.

Zeszli z kolan Connora i wpadli w ramiona Mason i Landon. Connor wstał z kanapy i życzył im Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, kiedy przytulali się delikatnie.

"Jeśli mi wybaczycie, pójdę na górę i przygotuję się. Julia załóż swoją sukienkę. Mason, czy możesz pomóc Collinowi się ubrać? Zostawiłam jego ubrania na łóżku."

"Oczywiście. Dalej, mój książę. Przygotujemy się jak na królewską rodzinę przystało."

Landon roześmiał się, gdy razem z Connorem poszli do barku. Poszłam schodami na górę i wyjęłam moją nową srebrną sukienkę, którą kupiłam. Kiedy byłam w łazience, układając włosy, Connor wszedł i jego język zsunął się po mojej szyi.

"Nie mogę się doczekać dzisiejszej nocy. Zachowałem najlepszy kostium na koniec i może jeszcze jakieś dodatki."

"Jesteś bardzo niegrzecznym mężczyzną, panie Black. Mam nadzieję, że nie wypiję za dużo i nie zemdleję zanim będziemy się dobrze bawić."

"Jeśli to zrobisz, zrobię to po swojemu. Szkoda tylko, że nie będziesz tego pamiętać." mrugnął.

"Bardzo zabawne. Musisz się przebrać, goście przyjdą już wkrótce."

Pocałował mnie mocno i się uśmiechnął.

”Kocham cię.”

”Ja też cię kocham.”

Po skończeniu włosów i makijażu włożyłam sukienkę, a potem poszłam na dół sprawdzić czy catering jest gotowy. Wszystko wydawało się być w porządku. Zastawa została starannie ułożona na srebrnych obrusach bożonarodzeniowych. Szampan i wino serwowane były w pięknych świątecznych kieliszkach, a kolacja pachniała wyśmienicie. Kiedy podniosłam kieliszek szampana, Connor podszedł od tyłu i przytulił mnie ciepłymi ramionami.

”Wyglądasz pięknie.”

”Dziękuję, kochanie. Jesteś gotowy, aby przywitać gości?”

”Zawsze jestem gotowy.” mrugnął.

Przybyli wszyscy nasi goście, Connor i ja chodziliśmy wszędzie, aby ich przywitać.

"Czy Connor podejrzewa coś w związku z jego prezentem?" zapytała Peyton.

"Nie, do tej pory nic nie wspomniał."

"A tobie?" Co ci da?"

"Nie wiem. Jest to rzadkie, ponieważ zazwyczaj prześladuje mnie tak długo, aż powiem mu czego chcę. Zapytał mnie tylko raz kiedy jechaliśmy do Tiffany. Poza tym nie pytał mnie, więc nie jestem pewna, jaką ma kartę w rękawie."

"Może kupił ci kolejną galerię sztuki".

"Wiesz, nie byłabm zła gdyby to było w Paryżu."

"Nie wiem, nic mi nie powiedział. Wiesz, że jeśli poprosisz go o to, on dla ciebie to kupi."

Kolacja była gotowa i kiedy podawano ją, poszłam poszukać Collina, podczas gdy Connor poszedł do Julii, aby przyszedł do stołu. Usiadł na końcu stołu i wznosił toast.

"Dziękuję za dzisiejszy wieczór i świętowanie Świąt Bożego Narodzenia z naszą rodziną. Każdy z was, którzy jest tutaj z nami, jest wyjątkową i

ważną częścią naszego życia i nie moglibyśmy sobie wyobrazić świętowania tego przyjęcia bez was. Za moją piękną żonę, Ellery. Zakochuję się w tobie każdego dnia bardziej.”

Łza napłynęły mi do oczu, gdy trzymałam swój kieliszek. Nagle zrobiło się zupełnie cicho w pokoju. Julia odchrząknęła. (słynne PAM PAM ...)

”Hej! Mów dalej, tato.”

”Za moją piękną księżniczkę, Julia. Rośniesz bardzo szybko i zanim się zorientuję, będziesz nastolatką która będzie doprowadzać nas do szału, a kiedy będziesz miała trzydzieści lat, nadal będziesz mieszkała tutaj z nami.” uśmiechnął się.

”Tato!” uśmiechnęła się niepewnie.

”Za mojego syna, Collin, mojego małego chłopca który też rośnie bardzo szybko. Zanim się zorientujesz, będziesz tutaj siedział ze swoją rodziną.”

”Dlaczego on ma rodzinę, a nie ja?” dąsała się Julia.

”Bo twój ojciec jest szalony” szepnął Denny kiedy ją połaskotał. Roześmiała się.

Zjedliśmy wspaniałą kolację i pyszny deser, więc przyszedł czas, by usiąść przy kominku i otworzyć prezenty. Kiedy skończyliśmy, Connor usiadł na krześle i czytał *’Noc Bożego Narodzenia’* tak jak to robił każdego roku. To był cudowny wieczór i jak tylko ostatni gość wyszedł, Connor poszedł z bardzo śpiącym Collinem po schodach na górę i pomógł mu założyć piżamę.

”Daj spokój, Julio. Czas iść spać. Święty Mikołaj nie przyjdzie, jeśli nie zaśniesz.”

”Okay, mamó. Jestem bardzo szczęśliwa! Nie mogę doczekać się jutra.”

Gdy tylko włożyła piżamę, położyłam ją na łóżku i pocałowałam w głowę.

”Mamusi, dlaczego tatuś powiedział, że muszę żyć z wami na zawsze?”

Uśmiechnęłam się, gdy usiadłam na skraju łóżka.

"Tata powtarza to, odkąd byłaś noworodkiem. Pamiętam że kiedy byłaś malutka twój tato przeprowadził z tobą rozmowę i powiedział że nigdy nie możesz wyjść za mąż i zawsze będziesz mieszkać z nami. Ale nie martw się, kochanie. Pewnego dnia spotkasz mężczyznę swoich marzeń, wyjdiesz za mąż i sama założysz rodzinę. Nie zwracaj uwagi na swojego ojca."

"Słyszę to Ellery."

"Ups. Usłyszał nas." uśmiechnęłam się do Julii.

Connor wszedł i pocałował ją na dobranoc, a potem wziął mnie za rękę i wyprowadził z pokoju. Wysłałam na korytarz za Connorem i pocałowałam go. Zeszliśmy po schodach i wypełniliśmy dziecięce skarpety, a potem wróciliśmy do naszej sypialni na grzeszną noc Bożego Narodzenia.

ROZDZIAŁ 14

Connor

"Mamo, tato!" krzyczeli z entuzjazmem Julia i Collin kiedy wbiegli do naszego pokoju i wskoczyli na łóżko.

"Boże Narodzenie!"

Otworzyłem oczy i spojrzałem na zegarek. Dobry Boże, była dopiero szósta rano, Ellery i ja nie spaliśmy zbyt długo tej nocy.

"Wesołych Świąt Julia i Collin." uśmiechnąłem się, kiedy kładli się między nami.

Ellery odwróciła się i uśmiechnęła.

"Wesołych Świąt. Wy dwoje idźcie na dół, będziemy za minutę."

Wyskoczyli z łóżka i wybiegli z pokoju. Odwróciłem się i owinąłem ręce wokół Ellery, gdy się mocno do mnie przytuliła.

"Wesołych Świąt, kochanie."

"Wesołych Świąt, moja droga." uśmiechnąłem się, gdy mnie pocałowała. "Lepiej zejdźmy, zanim wrócą."

Zeszliśmy na dół i powiedziałem Ellery, żeby poszła do salonu z dziećmi, a ja chciałem zrobić kawę. Ostatnia noc była niesamowita i wciąż o tym myślałem. Dzieci siedziały cierpliwie na środku pokoju, czekając na otwarcie prezentów.

"Spójrzcie, to od Świętego Mikołaja." uśmiechnąłem się, gdy podałem Julii i Collin ich prezenty.

Julia otworzyła prezent tak szybko, jak tylko mogła i wrzasnęła, gdy zobaczyła że jest iPad. Collin wrzasnął, gdy odkrył zestaw pociągów które chciał.

"Przyniosę kawę." Ellery uśmiechnęła się, gdy mnie pocałowała.

Dzieciom nie zajęło dużo czasu aby otworzyć wszystkie prezenty które dla nich kupujemy. Byli szczęśliwi i mieli wszystko, co chcieli. Julia była zadowolona z okładki Hello Kitty i od razu zaczęła korzystać z iPada.

"Przyszła kolej na twój prezent." uśmiechnąłem się.

"Ty pierwszy kochanie. Od jakiegoś czasu umieram z ciekawości i nie mogę się doczekać twojej reakcji."

"Ja też, Elle. Otwórzmy razem."

Dała mi małe kwadratowe pudełko a ja podałem jej swój. Otworzyliśmy oba jednocześnie i spojrzeliśmy na nie, kiedy wyjęła rękawiczki. Potem podała mi kolejne pudełko i uświadomiłem sobie, że prezenty zostały ułożone, tak jak ja to zrobiłem z jej. Kiedy wyjąłem kurtkę narciarską ona wyjęła swoją kurtkę, spojrzeliśmy na siebie w zakłopotaniu.

"My nie..." powiedzieliśmy w tym samym czasie.

Postanowiłem zignorować kilka innych prezentów i dać ostatnią rzecz którą zaznaczyłem. Ona zrobiła to samo.

Kiedy rozpakowałem pudełko i otworzyłem wieko, były tam dwa bilety lotnicze do Aspen, zarezerwowane na jutro o siódmej rano.

"Ellery" powiedziałem, patrząc na nią. "Otwórz swój."

Zdjęła paczkę i zabrakło jej powietrza kiedy zobaczyła plan lotu do Aspen i potwierdzenie rezerwacji w St. Regis.”

"Nie mogę uwierzyć, że to wszystko zrobiłeś." uśmiechnęła się.

"Kochanie, nie mogę uwierzyć, że to wszystko zrobiłaś." siedziała tam, kręcąc głową.

"Wow. Kupiłem wszystko na wyjazd na narty. Nie mogę uwierzyć, że ty też zaplanowałaś to samo."

"Rozmawialiśmy o podróży jakiś czas temu i nie mogłam wymyślić nic lepszego niż wyjazd na narty z tobą na Boże Narodzenie."

"Dobry gust dla kurtki narciarskiej" powiedziała wstając i umieszczając ją w szafie.

"Myślałem, że będziesz wyglądać seksownie jak diabli z tym kolorze" mrugnąłem.

Podeszła do mnie i usiadła mi na kolanach, obejmując mnie mocno ramionami.

"Bardzo cię kocham. Dzięki za wszystko."

"Kocham cię bardziej, Ellery, dzięki za wszystko. Jestem bardzo szczęśliwy że zaplanowałaś tę podróż, taką samą jak ja. Naprawdę byliśmy sobie przeznaczeni. Prawda?"

"Na pewno byliśmy" uśmiechnąłem się, gdy całowaliśmy się z pasją.

"Hej, przestańcie!" powiedziała Julia.

"To niegrzeczne." powiedział Collin.

Oboje się roześmialiśmy.

"Tak bardzo jak kocham nasze dzieci, nie mogę się doczekać, aby być z tobą przez tydzień sam na sam." szepnąłem, gdy założyłem jej za ucho kosmyk włosów.

"Więc, kogo poprosiłeś o opiekę nad dziećmi?" zapytała.

"Moich rodziców."

Pokręciła głową.

"Ja też. Cholera, dobrzy są w utrzymaniu tajemnic."

"Więc wsiadamy do samolotu?" zapytałem.

"Ponieważ zapłaciłam za bilety, myślę że my powinniśmy wybrać się na lot komercyjny."

"Wcale nie, wiedziałem że to powiesz. Pieniądze to nie problem, skarbie."

"Wiem, że tak jest, ale tym razem będziemy robić różne rzeczy inaczej."

"Dobrze, lecimy samolotem komercyjnym, ale zostaniemy w pokoju który zarezerwowałem."

"Apartament prezydencki, prawda?"

"Tak" uśmiechnąłem się.

"To dziwne, ponieważ zarezerwowałam ten apartament także i wiem że mają tylko jeden."

"To dziwne. Zobaczmy, kiedy tam dotrzemy. Julia, Collin pobawcie się cicho swoimi zabawkami. Zabiorę waszą mamusię na górę aby przygotować was do wyjazdu do domu babci i dziadka" powiedziałem, wziąłem Ellery za rękę i poprowadziłem na górę.

"Dlaczego bierzesz mamę?" zapytała Julia.

Zatrzymałem się i odwróciłem.

"Ponieważ bardzo ją kocham, a ona jest moją królową".

"Och." powiedziała Julia, patrząc na iPada.

Ellery musnęła ustami moje. Wziętem ją na górę, zamknąłem drzwi i chciałem namiętnie kochać się z żoną, aż dzieci zaczęły pukać do drzwi.

"Nie mogę się doczekać jutrzejszego wyjazdu" powiedziała.

"Ja też " uśmiechnąłem się.

Załadowaliśmy dzieci i prezenty do Range Rovera i pojechaliśmy do domu moich rodziców. Usiedliśmy przed naszym wyjazdem z nimi i wyjaśniłem im, że spędzą tydzień w domu babci, bo jutro my jedziemy na wycieczkę. Nie wyglądali na zmartwionych i powiedzieli, że chętnie spędzają tydzień z dziadkami. Moja

matka była bardzo szczęśliwa z tego powodu i zaplanowała już wszystkie rodzaje zajęć.

"Wesołych Świąt" uśmiechnęła się moja matka, witając nas przy drzwiach.

"Chodźcie tu, moje małe dzieci."

"Nie jestem dzieckiem, babciu. Mam siedem lat."

"Oczywiście, Julia."

"Mamo, kto pierwszy zadzwonił w sprawie Aspen?" zapytałem z uśmiechem

"Oboje zadzwoniliście tego samego dnia, piętnaście minut od siebie. Connor zadzwonił pierwszy a kiedy Ellery zadzwoniła i powiedziała że musi zadzwonić do St. Regis i zarezerwować apartament prezydencki, zadzwoniłam tam natychmiast i wyjaśniłam co się dzieje."

"Dlatego nic nie powiedzieli, kiedy dokonałam rezerwacji" Ellery uśmiechnęła się.

Poszliśmy do salonu, gdzie była reszta rodziny.

"Wujku Connor, ciociu Ellery" powiedział Camden, podchodząc i obserwując nas.

"Wesołych Świąt. Czy mogę cię przytulić?" zapytałem.

"Tylko uważaj, aby za mocno nie ścisnąć" powiedział poważnie.

Uścisnąłem go i Ellery zrobiła to samo.

"Twoje uściski są najlepsze" powiedział, po czym wyszedł z pokoju.

"Wesołych Świąt, synu." powiedział mój ojciec, gdy się przytulaliśmy szybko.

"Wesołych Świąt, Elle. Wyglądasz pięknie."

"Dziękuję, Ojciec. Wesołych Świąt." Ellery uśmiechnęła się.

Podszedłem do barku i nalałem sobie szklankę whisky i kieliszek wina dla Ellery. Kiedy jej dawałem, pocałowałem ją delikatnie w usta, gdy patrzyłem w jej piękne niebieskie oczy. Nie mogłem przestać myśleć o naszej podróży.

"Całuję się tak przez cały dzień." powiedziała Julia.

"Tak, to obrzydliwe." skrzywił się Collin.

Ellery i ja śmialiśmy się, kiedy poszliśmy do kuchni, żeby sprawdzić czy moja mama potrzebuje pomocy.

"Jak się masz, starszy bracie?" zapytała Cassidy jednocześnie obejmując mnie ramieniem.

"Nic mi nie jest, siostrzyczko" uśmiechnąłem się.

Nadszedł czas na kolację i wszyscy zgromadziliśmy się przy stole, podziękowaliśmy zanim zaczęliśmy jeść wspaniały świąteczny posiłek mojej matki.

ROZDZIAŁ 15

Ellery

Ojciec Connora wezwał wszystkie dzieci przy kominku i kazał im usiąść w kręgu, czytając im bożonarodzeniową historię.

"Nigdy tego nie robił, kiedy Cassidy i ja byliśmy małymi dziećmi." powiedział Connor.

"On jest teraz starszy i to są jego wnuki. Mam wrażenie że będziesz robił to samo ze swoimi wnukami."

"Do diabła, zrobię to teraz z moimi własnymi dziećmi." Connor uśmiechnął się, kiedy dotknął mojego nosa.

"Nadal nie mogę uwierzyć, że oboje zarezerwowaliśmy taką samą podróż."

"Nadal nie mogę uwierzyć, że zmuszasz mnie do lotu komercyjnego."

"Będziesz żył. Żyjesz tak daleko od takich rzeczy, że będzie ciekawie."

"Dobrze. Ale dlaczego nie zarezerwowałaś samolotu firmy?"

"Bo wtedy byś się dowiedział lub ktoś by ci powiedział. Pilot mógłby powiedzieć lub zapytać o coś."

"Mądrze Ellery."

"Wiem." zamrugalam.

Connor i ja obserwowaliśmy dzieci, kiedy siedziały obok dziadka i słuchały uważnie, opowieści którą czytał.

"Dziękuję" powiedział Connor, całując mnie w głowę.

"Za co?"

"Za danie mi dwóch pięknych dzieci".

"Proszę, pamiętam, że ty też miałeś z tym coś wspólnego."

"Właściwie podałem tylko spermę. Resztę ty zrobiłaś."

Roześmiałam się, gdy mnie przyciągnął i przytulił.

Robiło się późno, Connor i ja musieliśmy jeszcze spakować nasze torby na podróż, więc

pożegnaliśmy się. Ukłękłam przed Collin i Julii.

"Chcę, żebyście oboje byli bardzo grzeczni u babci i dziadka. Ok?"

"Oczywiście, że będę mamusiu. Naprawdę nie mogę mówić za Collin, przecież jest dzieckiem."

"Nie jestem dzieckiem, Julio!" Collin krzyknął.

"Julia!"

"Mamo" uśmiechnęła się.

Pocałowałam je i wstałam.

"To twoja wina." powiedziałam, gdy spojrzałam na Connora.

Westchnął i ukłękął przed nimi.

"Księżniczko. Proszę przestań denerwować swojego młodszego brata a ty Collin przestań krzyczeć. Obiecujecie zachowywać się dobrze albo babcia i dziadek bo więcej was nie zaproszą."

"Oczywiście, że tak. Nie bądź głupi." powiedziała Julia.

"Do widzenia, moje dzieci. Do zobaczenia za tydzień "powiedział kiedy wziął mnie za rękę i poprowadził szybko do Range Rovera.

"Co jest nie tak? Dlaczego wyszedłeś jakby się paliło?"

Zaśmiałam się.

"Tak i nie wiesz dlaczego?"

"Ponieważ twoja córka jest divą?"

"Nie. Ponieważ pierwsze miejsce, w którym mam zamiar cię przelecieć, kiedy wrócimy do penthouse'u, będzie pod choinką. Czekałam na to cały dzień a to jest wystarczająco długo. Przygotuj się, kochanie. Bo do diabła będę cię rozpakowywał."

ROZDZIAŁ 16

Connor

Poprosiłem o room service, abyśmy mogli zjeść śniadanie rano przy oknie, obserwując, jak pada śnieg.

"Dziś zarezerwowałem dla ciebie spa na czwartą."

"Naprawdę?"

"Tak."

"Czy chcesz powiedzieć, że tego potrzebuję?"

"Nie, Ellery. Mówię ci, że wiem, jak bardzo lubisz spa i pomyślałem, że może zechcesz dzisiaj skorzystać."

"Okej, brzmi dobrze. Co zamierzasz wtedy robić?"

"Nie wiem. Pewnie pójdę do baru, żeby na ciebie poczekać."

"Czy możemy dziś iść na zakupy?"

"Czy możemy pójść jutro? Mam dla ciebie kolejną niespodziankę."

"Jesteś pełen niespodzianek, panie Black. A myślałam, że nie mogę cię kochać bardziej." uśmiechnęła się.

Skończyliśmy śniadanie, a potem powiedziałem Ellery, żeby założyła płaszcz bo czeka na nas nasz koń i powóz.

"Och, Connor. Jakie to wspaniałe."

"Tak, wspaniałe kochanie."

Uśmiech na jej twarzy był magiczny. Wsiedliśmy i pojechaliśmy górskimi szlakami. Ellery przytuliła się do mnie, kiedy owinąłem nas kocem. Krajobraz wyglądał jak kartka Hallmark.

"To cudowne, Connor. Zobacz te szlaki, śnieg i góry. Czy kiedykolwiek widziałeś coś piękniejszego?"

"Naprawdę piękne." powiedziałem, kiedy ją pocałowałem.

Podniosła głowę i spojrzała na mnie, kiedy pocałowała moje usta. Przybyliśmy do hotelu na czas, żeby Ellery mogła się przebrać i zejść do spa.

"Będę w barze. Przyjdź tam, kiedy skończysz."

"Przyjdę." uśmiechnęła się.

Wziąłem ostatni łyk mojej whisky, kiedy zobaczyłem Ellery. Była promienna.

"Cóż, jak było?"

"Było świetne. Bardzo relaksująco. Powiedzieli, że mam naturalny błysk na swojej twarzy."

"To wszystko z powodu wspaniałego seksu, jaki mamy." uśmiechnąłem się.

"Tak właśnie myślałam. Możemy zadzwonić do dzieci?" zapytała smutnym tonem.

"Próbowałem kilka minut temu i nikt nie odpowiedział. Moi rodzice pewnie ich gdzieś zabrali."

"Próbowałeś na telefony komórkowe swoich rodziców?"

"Tak. Nie było odpowiedzi. Możemy spróbować później po kolacji. Przygotujmy się teraz."

"Czy nie mogę nawet wypić drinka?" zapytała Ellery kiedy usiadła na krześle.

"Nie. Możesz do kolacji wypić drinka."

"Connor, co się dzieje?"

"Nic. Jestem głodny, Elle."

"Dobrze, chodźmy do sypialni."

Kiedy dotarliśmy do pokoju, nalałem trochę szampana do kieliszka dla Ellery.

"Oto twój drink, kochanie."

"Nadal nie rozumiem, dlaczego nie mogłam się napić w barze."

Zignorowałem ją, gdy zmieniałem koszulę. Rozległo się pukanie do drzwi i zapytałem Ellery czy mogłaby otworzyć drzwi, gdy wyszła z łazienki.

Otworzyła drzwi i uśmiechnąłem się, kiedy usłyszałem jej westchnienie.

"Mamo!" zawołała Julia i Collin.

"Co? Och, Boże. Chwileczkę. Jak?" powiedziała, przytulając je mocno.

Stałem tam z uśmiechem na twarzy, kiedy dzieci podbiegły do mnie i się przytuliły. Ellery miała łzy w oczach, gdy obejmowała Mason i Landon. Potem odwróciła się i spojrzała na mnie.

"Tęskniłaś za nimi, więc je sprowadziłem. Przywieźli je dla nas."

"Nie mogę w to uwierzyć, Connor Black." zaczęła płakać.

"Dlaczego mamusia płacze?" zapytała Julia.

"Ponieważ jest bardzo szczęśliwa widząc ciebie i Collin. Bardzo za wami tęskniła."

"Tęsknimy też za wami. Dziadkowie są bardzo dobrzy i wszystko, ale nie zbyt zabawni."

Ellery roześmiała się. Objęła dzieci i poprowadziła je na kanapę, wciąż całując ich głowy.

"Mamo, przestań!" powiedział Collin.

"Nie, tęskniłam za wami i jestem bardzo szczęśliwa, że jesteście tutaj."

"A więc seksowny tatuśku. Czy możemy zobaczyć jak twoje biodra poruszają się na snowboardzie?"

"Czy wiesz jak jeździć na snowboard?" zapytałem.

"Nie. Jak trudne to może być?"

Ellery spojrzała na mnie i przygryzła dolną wargę, a ja objąłem Mason ramieniem.

"Nie mogę się doczekać. Jeśli nas potrzebujecie, będziemy w korytarzu."

"Dobra, rodzinko Black. Kto jest głodny? Wiem, że ja jestem i chcę jeść."

"Ja też" powiedzieli razem Julia i Collin.

Zabraliśmy dzieci na miłą kolację a kiedy wróciliśmy, były zmęczone i gotowe iść spać. Pomogłem Collinowi założyć piżamę, a Ellery przeczesała włosy Julii. Apartament miał dwa pokoje, więc Ellery i ja mogliśmy zostać w odosobnieniu. Tylko tym razem musieliśmy być

bardzo cicho. Zabraliśmy je na podwójne łóżko i pocałowaliśmy na dobranoc. Ellery stała i patrzyła na nich od drzwi.

"Kochanie, co robisz?"

"Obserwuję, jak moje dzieci śpią. Nie mogę w to uwierzyć że tu są. Tak bardzo jak cię kocham i lubię być z tobą sam na sam, to bardzo za nimi tęskniłam."

"Ja też, Elle. Dziwnie było tu być bez nich. Teraz uważam, że są bardzo młodzi i dlatego tak się czujemy. Ale kiedy będą nastolatkami, to mam wrażenie, że będziemy uciekać od nich."

"Myślę, że masz rację." uśmiechnąłem się, gdy mnie pocałowała. "To były magiczne i cudowne Święta Bożego Narodzenia Connor i jedne z tych, których nigdy nie zapomnę."

"Ja też ich nie zapomnę Ellery. Cieszymy się, że mamy co mamy i nie zamieniłbym tego za nic na tym świecie. Ty i moje dzieci jesteście najlepszą częścią mnie i was troje sprawia, że świat staje się lepszym miejscem."

Stała tam ze łzami w oczach i delikatnie je osuszyła.

"Ponieważ dzieci śpią, może Mason i Landon zostaną z nimi, a my pójdziemy do baru i wypijemy drinka."

"Chciałabym, panie Black."

Ellery

Nowy rok przywitaliśmy z hukiem, a potem wróciliśmy samolotem do domu w Nowy Rok. Tak dobrze było wrócić do domu. Nie zrozumcie mnie źle, kocham każdą sekundę w Aspen, ale tęskniłam za moim domem i wygodą naszych rzeczy. Kiedy się rozpakowaliśmy i zadomowiliśmy Connor zamówił chińskie jedzenie, a cała czwórka zaczęła zdejmować ozdoby z choinki i chować je ostrożnie aż do przyszłego roku.

"Czy myślisz, że możemy pojechać do Disneylandu w przyszłym roku?" zapytała Julia.

"Oczywiście. Dlaczego nie?" odpowiedział Connor.

"Dziękuję, tatusiu. Popieram to."

Zaśmiałam się.

"A tak przy okazji, znudziła mi się moja okładka Hallo Kitty. Widziałam nową w sieci i chciałabym taką".

Connor spojrzał na mnie, a potem na nią.

"Przepraszam, księżniczko. Nie dostaniesz innej osłony dla iPada. Taką właśnie chciałaś i taką dostaniesz."

"Jeszcze zobaczymy tato." uśmiechnęła się.

"To przez ciebie." szepnęłam do niego.

Roześmiał się, gdy kontynuowaliśmy zbieranie ozdób z choinki. Byliśmy zgraną rodziną, a Connor dbał o to, żebyśmy robili wszystko razem, łącznie z małymi rzeczami. Tak też świętowaliśmy Wielkanoc, urodziny, Święto Czwartego Lipca, Święto Dziękczynienia, Boże Narodzenie. Każdego roku tworzyliśmy tradycje i wspomnienia, które nasze dzieci będą pamiętać.

Zanim Connor i ja zorientujemy się, to one dorosną i założą swoje własne rodziny. Ten dzień nadejdzie wkrótce. Ale wspomnienia, które z nimi stworzymy, będą trwały całe życie i będą zawsze naszymi wspomnieniami.

KONIEC